

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

Łódź, czwartek, 10 kwietnia 1947 roku

Nr 97 (399)

Nic z tego nie będzie

Próby kwestionowania naszych granic zachodnich są z góry skazane na zupełne niepowodzenie

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów min. Marshall poruszył sprawę granic polsko-niemieckich:

Zgadamy się — oświadczył m. in. — że Polska otrzymać powinna tereny na północy i zachodzie jako rekompensatę za terytorium uzyskane przez ZSRR na wschód od linii Curzona.

Musimy udzielić Polsce należytej jej rekompensaty, ale jednocześnie unikać musimy takiego rozstrzygnięcia terytorialnego, które mogłoby „zdyskredytować siły demokratyczne Niemiec“ (4) i umożliwić bojowym grupom nacjonalistycznym zawiązać nowe pokolenie młodzieży niemieckiej (2)

Uważam — mówi Marshall — że należy przyjąć, iż południowa część Prus Wschodnich stać się winna terenem polskim. Niemiecki Górny Śląsk wraz ze swym ośrodkiem przemysłowym powinien również należeć do Polski. Trzeba jednak ustalić warunki UDOSTĘPNIENIA WĘGLA ŚLĄSKIEGO I INNYCH BOGACTW NA RZECZ GOSPODARKI EUROPEJSKIEJ. Tu go boli! Anglii trzeba gwałtownie węgiel! — (przyp. red).

Min. Marshall wysuwa więc następującą propozycję:
Rada Ministrów Spraw Zagranicznych utworzy „specjalną komisję graniczną“, która działać będzie pod kierownictwem zastępców. Składać się ona będzie z przedstawicieli ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Polski oraz odpowiedniej liczby przedstawicieli innych państw sojuszniczych, które wyznaczy Rada Ministrów Spraw Zagranicznych.

Według pobożnych życzeń min. Marshalla, komisja graniczna powinna opracować plan „UDOSTĘPNIENIA BOGACTW ŚLĄSKA GOSPODARCE EUROPEJSKIEJ“. (He, he — to należało powiedzieć o Zagłębiu Ruhry, panie generale! — przyp. red).

Stanowisko Marshalla poparł min. Bevin. Wyrażając następnie swoje opinie,

1-szy Maja

świętem pracujących miast i wsi

Jak nas informują, wojewódzkie władze PPS i PPR ustaliły na wspólnym posiedzeniu, że tegoroczne święto 1-o majowe obchodzone będzie wspólnie przez obie partie.

Równocześnie podkreślono, że tegoroczna manifestacja musi być praktycznym dowodem coraz mocniej zaciskającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego, co musi znaleźć swój wyraz w masowym udziale wsi polskiej we wspólnej manifestacji ludu pracującego miast i wsi.

ministrowie Bidault i Molotov kategorycznie sprzeciwili się jakimkolwiek próbom rewizji uchwał poczdamskich, oświadczając, że wszelkie wysiłki w tym

kierunku są całkowicie bezcelowe.

Ministrowie Bidault i Molotov kategorycznie wykluczają możliwość jakiegokolwiek rewizji istniejącego stanu rzeczy.

Czego chce de Gaulle?

Niedoszły dyktator „jednoczy“ naród francuski dookoła... swej osoby

Z Paryża donoszą, iż tak zwane „Zjednoczenie Narodu Francuskiego“ przysze stronnictwo zwolenników de Gaulle'a ma się oficjalnie ukonstytuować w Bordeaux w dniu 20 kwietnia po wygłoszeniu tam przez de Gaulle'a drugiego przemówienia programowego. Wśród zwolenników nowego ugrupowania wymienia się adm. d'Argenlieu, byłego dowódcę wojsk francuskich w Indochinach. Zwolennicy de Gaulle'a zamierzają przystąpić do szerokiej akcji werbunkowej.

Francuska Partia Socjalistyczna ogłosiła odezwę wzywającą wszystkich republikanów do czujności w obliczu kampanii politycznej, wszczętej przez generała de Gaulle, która zmierza do obalenia ustroju demokratycznego i parlamentarnego. Ostrzeżenie to zostało podane w komunikacie wydanym po posiedzeniu komisji centralnej Francuskiej Partii Socjalistycznej. Komunikat podkreśla, że apel de Gaulle o zjednoczeniu narodu francuskiego bez programu jest apelem o zjednoczenie się dookoła jego osoby.

Dalszy krok naprzód

Zastępcy 4-ch ministrów osiągnęli porozumienie w sprawie udziału mniejszych państw w pracach Konferencji

W dniu 9 kwietnia zastępcy ministrów do spraw Niemiec zebrał się pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Murphy'ego. Wiceminister Wyszyński reprezentował ZSRR, sir William Strang — Wielką Brytanię i St. Arduin — Francję. Omawiano kwestie proceduralne, dotyczące traktatu pokojowego z Niemcami. Po dłuższej dyskusji zastępcy ministrów porozumeli się w sprawie warunków, na jakich mniejsze państwa będą mogły uczestniczyć w stadiach przygotowawczych konferencji pokojowej. Wszy-

stkie cztery mocarstwa są zgodne co do tego, że państwa te będą mogły delegować swych obserwatorów w wypadkach omawiania specjalnie interesujących je kwestii przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, lub na zebraniu zastępców. Wszystkie inne państwa sojusznicze będą mogły składać ustne oświadczenia wobec zastępców lub ministrów spraw zagranicznych, zależnie od decyzji ministrów, jak również przedstawiać zastępcom oświadczenia na piśmie. Wszystkie państwa, które były bezpośrednio zaangażowane w wojnie przeciwko Niemcom, będą w pełni wysłuchane.

gażowane w wojnie przeciwko Niemcom, będą w pełni wysłuchane.

Następnie odbyła się debata, podczas której delegat amerykański Murphy bronił prawa udziału takich państw, jak Meksyk, które faktycznie nie użyły swych sił zbrojnych przeciwko Niemcom, a delegat radziecki Wyszyński popierał udział Albanii.

Dyskutowano również obszernie nad sprawą ewentualnego udziału Iranu, nie dochodząc jednak do żadnej konkluzji. Za udziałem Iranu wypowiedzieli się delegaci brytyjski i radziecki.

Bomby nie decydują

o przyszłości świata — mówi Wallace. — USA musi się wyrzec imperializmu

Były minister handlu Stanów Zjednoczonych, Wallace, który przebywa obecnie w Wielkiej Brytanii, wygłosił w środę wieczorem przemówienie przed mikrofonem radia brytyjskiego, w którym stwierdził, że świat przekonał się, iż mimo wielkich wynalazków i nowych odkryć wiedza nie rozwiązała podstawowych zagadnień człowieka.

Nie wierze — powiedział Wallace — aby przyszłość świata zależna była od bomb.

Wallace oświadczył przedstawicielom

prasy, iż jest przeciwnikiem udzielenia przez Stany Zjednoczone pożyczki Grecji i Turcji na cele nieproduktywne. „Jako amerykański minister handlu byłem zwolennikiem udzielenia Grecji pożyczki, aby umożliwić jej powrót do normalnych stosunków gospodarczych“ — powiedział Wallace. Obecnie jako prosty obywatel uważam, że bardziej wskazanym jest pożyczanie pieniędzy na budowę traktorów, niż czołgów, raczej na zakup żywności niż karabinów maszynowych“.

Były minister handlu oświadczył, iż będzie popierał sprawę udzielenia pożyczki amerykańskiej Związkowi Radzieckiemu, która, zdaniem Wallace'a, będzie użyta przez ZSRR na powiększenie potencjału przemysłowego. Wallace powtórzył, iż jego zdaniem energia atomowa powinna być dostępna dla wszystkich państw. Stany Zjednoczone winny czym prędzej zaprzestać produkcji bomby atomowej, gdyż przyczynia się ona jedynie do wywołania wzajemnej nienawiści wśród narodów świata.

Minister Hitlera

Były hitlerowski minister skarbu dr. Schacht, który w środę stanął przed sądem denazyfikacyjnym w Stuttgarcie, oświadczył w swojej obronie, iż wziął udział w rządzie Hitlera „jedynie w celu rozwiązania zagadnienia 6,5 milionów bezrobotnych w Niemczech“. — Schacht twierdził, że przyjął tekę ministra gospodarki w rządzie Hitlera w zamiarze utworzenia ośrodków oporu przeciwko „przestępnej tyranii führera“ (!)

Hitler — według zeznań Schachta — stracił do niego całe zaufanie od czasu, kiedy złożył protest przeciwko prześladowaniom kościoła i Żydów i zakomunikował mu, iż postępowanie gestapo wzbudza pogardę na całym świecie. W następstwie tego oświadczenia, przeprowadzenie planu czteroletniego zostało powierzone Goeringowi.

W późniejszym okresie — oświadczył Schacht — nie mógł finansować zbrojeń niemieckich, ponieważ jako minister bez teki nie posiadał żadnych wpływów w rządzie.

W taki oto sposób broni się jeden z czołowych zbrodniarzy hitlerowskich, — człowiek, który przez długie lata finansował Hitlera i wojnę napastniczą przeciw Europie.

Nowy strajk

zagroza Stanom Zjednoczonym

Donoszą z Nowego Jorku, że jeżeli trwające się od 2 miesięcy w Pittsburghu pertraktacje w sprawie podwyżki płac między amerykańskim stowarzyszeniem przemysłu stalowego oraz zjednoczonym związkiem robotników przemysłu stalowego nie dadzą pomyślnych wyników, należy się liczyć z tym, iż w końcu kwietnia około 800 tysięcy robotników w przemyśle stalowym porzuci pracę.

Wzmoczone tempo akcji ujawniania się podziemia

W miarę zbliżania się końcowego terminu ujawniania się członków nielegalnych organizacji akcja ta przybiera nieustannie na sile.

Do dnia 9 bm. przed komisjami amnestijnymi na Dolnym Śląsku ujawniło się blisko tysiąc sześćset osób.

Henryk Ford

Dzięki wyzyskowi i kłamliwej propagandzie, zdobył olbrzymi majątek i stał się największym wrogiem robotników

O negdajsza prasa doniosła o śmierci Henryka Forda, jednego z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych. Wiadomość ta zasługuje jednak na szersze omówienie ze względu na to, że Henryk Ford oprócz tego, iż w niezwykle przedsiębiorczy sposób zdobył w krótkim czasie olbrzymią fortunę, to również był postacią niezwykle charakterystyczną dla USA i był jednym z motorów i mózgow grup ludzi walczących z postępem społecznym przeciwko związkowi zawodowym i ruchowi robotniczemu.

Henryk Ford urodził się 30-go lipca 1863 roku w Greenfield w stanie Michigan. Ojcem jego był ubogi rolnik, Irlandczyk, matka — Holenderka. Już w 16-ym roku życia Ford zaczął pracować u zegarmistrza, a następnie w sklepie z rowerami. Interesowały go bardzo w owym czasie wynalazione silniki spalinowe. W wolnych chwilach dokonywał on eksperymentów i wreszcie po 13-tu latach pracy skonstruował pierwszy samochód. Niezwykle energiczny, przedsiębiorczy i bez skrupułów założył wkrótce spółkę „Ford Motor Company”. W owym czasie w Ameryce powstało kilkadziesiąt tego rodzaju przedsiębiorstw. Ford z całą bezwzględnością rozmaitymi trickami handlowymi w ciągu kilku lat zniszczył konkurencję i stał się jedynym panem amerykańskiego rynku samochodowego. W ciągu 15-tu lat spłacał on akcjonariuszy i wreszcie został właścicielem całego przemysłu samochodowego. W Detroit buduje olbrzymie zakłady, hutę, odlew-

nie, walcownie, nawet buty szklane i tkaniny. Do swoich samochodów kupuje tylko surowce. Najmniejszy drobiazg, najmniejsza część, wchodząca w skład typu samochodu „Ford” jest produkowana w fordowskim mieście Detroit, Ameryka, a również potem Europa zostaje zalana tanimi samochodami „Ford”. W okresie kryzysu, gdy potęga „Ford Motor Company” zostaje zachwiana, Ford tworzy nowe towarzystwo pod firmą „General Motors Company”. Spółka ta w krótkim czasie staje się światowym dyktatorem na rynku samochodowym.

Henrykowi Fordowi należy się uznanie za to, iż był pionierem masowej produkcji. On jeden z pierwszych opracował system produkcji taśmowej — standaryzowanej. Udoskonalił on i w pełni zastosował taylerowską metodę naukowej organizacji pracy. Każda maszyna i każde narzędzie jest w jego zakładach skonstruowane po dokładnym obmyśleniu, z uwzględnieniem jak największej wygody w użyciu i jak najmniejszych kosztów produkcji. Każdy robotnik wykonuje ruchy zupełnie zautomatyzowane, wymagające najmniejszego wysiłku i pozwalające osiągnąć jak największą wydajność. Produkcja we wszystkich nowoczesnych fabrykach na świecie jest wzorowana na eksperymentach i osiągnięciach Forda. Te osiągnięcia w organizacji nowoczesnej produkcji są jedynymi czynami, za które Ford zasłużył na uznanie.

Jego zaś stosunek do robotnika, jego poglądy i tezy propagowane w należących do niego pismach i w książkach, przez niego zamawianych i dla niego opracowywanych, jego czynna działalność w obozie kapitalistów — zasługują na pełne potępienie.

Henryk Ford prowadził bezwzględną i zaciętą walkę z związkami zawodowymi. Nie cofał się on nawet przed rzucaniem oszczerstw na bardziej świadomych działaczy robotniczych, przekupywaniem policji i wydawał olbrzymie sumy na kłamliwą propagandę, usypiającą i ogłupiającą robotników, pracujących w zakładach jego fabryk.

Propaganda „fordyzmu” była oparta na tezie, że „każdy jest swego szczęścia kowalem”, a co za tym idzie, każdy może zdobyć fortunę. Dlatego w Ameryce tak usilnie lansują w teatrach, kinach, gazetach i przy każdej okazji bajeczkę o „pacybutach i gazeciarkach”, którzy stali się milionerami, dzięki swojej pracy i sprytności. Celem tej propagandy jest rozbijanie solidarności robotników, gromadnej, zbiorowej obrony interesów, ponieważ, jak twierdził Ford i jego propaganda, każdy może zostać Fordem, jeżeli będzie pokornie i pilnie pracował..

Najbardziej podstawowe wiadomości z dziedziny polityki i ekonomii dobrze znane robotnikom Europy, którzy potrafili wydać z siebie wielu polityków, mężów stanu i armię uświadomionych działaczy — robotnikom amerykańskim są zupełnie obce i nie docierają do nich. Nawet w amerykańskich związkach zawodowych daje się zauważyć brak uświadomienia społecznego z jedyną myślą o małych, doraźnych korzyściach, o płacach i czasie trwania pracy. Amerykańscy kapitaliści, których jednym z wodzów był właśnie Henryk Ford, przerzucili wszystkie zainteresowania mas na kult pieniądza i bogactwa. Setkami sposobów nie dopuszczają do stworzenia zjednoczonego frontu robotniczego, który by wpłynął na pogłębienie wiadomości społeczno-politycznych wśród mas robotniczych. Robotnicy amerykańscy są zupełnie bezbronni, bowiem dopiero w ostatnich czasach w Ameryce zaczęły powstawać prądy postępowe, których wyrazem była polityka zmarłego prezydenta Roosevelta. Może, gdy w Stanach Zjednoczonych utworzy się trzecia partia, partia postępową, robotniczą — sytuacja ulegnie zmianie, ale dużo jeszcze czasu upłynie, nim cień jednego z największych wyzyskiwaczy robotników w dziejach świata, symbolu amerykańizmu, duchowego wodza kapitalistów, Henryka Forda — rozwieje się i pójdzie w zapomnienie, jak cienie europejskich potentatów finansowych i fabrykantów. (z.)

Nasze Pady

BOŻENA N. Żyłki leczy się specjalnymi zastrzykami. Musi je wykonać lekarz.

G.G. Z PABIANIC. W tej sprawie musi się Pan poinformować w swoim cechu. Kopernika 6.

RYSZARD KUNIKOWSKI, POCZTA ZDUNY KOŁO ŁOWICZA. Instytut Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła uruchomi rzeczywiście bursę dla młodzieży z prowincji, której trudno w inny sposób nauczyć się rzemiosła, nastąpi to jednak prawdopodobnie dopiero na jesieni, gdyż gmach fabryczny przy ul. Łąkowej 4 jest specjalnie przebudowywany dla nowego celu, jakiemu ma służyć. W pierwszym rzędzie szkolenie ma objąć kandydatów na rzemieślników budowlanych, na krawców i zegarmistrzów. Następnie stopniowo kształcić będzie i w innych zawodach: w spawalnictwie, cholewkarstwie, ślusarstwie, tkactwie i t.p. Gdy termin otwarcia bursy będzie już wiadomy — podamy szczegóły, w jaki sposób można się do niej zapisać i jakie to pociągnie za sobą koszty. Wymagane wykształcenie — 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Skargi lokatorów z ul. Piotrkowskiej 109

Lokatorzy domu przy ul. Piotrkowskiej 109 skarżą się na nieporządkę, panujące na terenie tej posesji.

Mieszcząca się tam Centrala Techniczna opróżniła ostatnio zajmowane przez siebie piwnice, usuwając z nich najrozmaitsze śmieci i odpadki. Cały ten balast rzucono na środek podwórza, gdzie leży on po dziś dzień nieuprzątnięty.

Odpadki zanieczyszczają posesję i stanowią doskonały żer dla szczurów, to też lokatorzy proszą o zaprowadzenie porządku. (i)

Konkurs Wiosenny
„Expressu Ilustrowanego”
Kupon zastępczy A
Wyciąć i zachować!

W. Katajew

DEFRAUDANCI 4)

I cokolwiek w przyszłości widział niezwykłego, jakichkolwiek słuchał mów, wszystko jedno, jakie wstrząsające wydarzenia toczyły się przed nim — Filip Stepanowicz tylko „migał” swym wylupiałym — nerki! — okiem i myślał, może nawet nie myślał, ale niejako odczuwał: „Ech, wy! Daleko wam do hrabiego Gwido, który skoczył na swego wierzchowca, daleko!...”

I, kto wie, może wyobrażał sobie siebie samego, jako tego wspaniałego, niedostępnego „hrabiego Gwido”...?

Około godziny drugiej, po podpisaniu kilku rachunków i zleceń rozrachunkowych, Filip Stepanowicz zapalił trzeciego z kolei — w ciągu dzisiejszego dnia — papierosa, wyszedł ze swej przegródki i skierował swe kroki do kasy.

Kasa była urządzona podobnie jak przegródka Filipa Stepanowicza, zachodziła ta jedynie różnica, że cała była zrobiona z faniery i małym okienkiem wyglądała na korytarz.

Filip Stepanowicz nawpół otworzył boczne drzwiczki, zajrzał do kasy i rzekł półgłosem:

— Waniczka, jaką masz tam gotówkę w kasie?

— Półtora tysiąca, towarzyszu Prochory — odpowiedział ze środka, również przyciszony, zatroskany, młody głos. —

Czy będziemy dziś wypłacać rachunki? — Trzeba by część drobnych rachunków uregulować — odrzekł główny buchalter i wszedł do kasy.

Kasjer Waniczka siedział przed okienkiem przy maleńkiej ladzie na tle żelaznej, czy stalowej ogniotrwałej kasy i rozśrubowywał benzynową zapalniczkę.

Pedantycznie rozłożył na czerwonym arkuszu bibuły śrubki, kółka, sprężynki i kamyczki, w palcach trzymał gilze miedzianą karabinowego naboju i, dmuchając w nią, patrzył w niewielki otwór.

Moena, 100-świecowa lampa elektryczna wisiała na środku „kasy”, jaskrawo oświetlając niestrzyżoną i nieczesaną głowę, na której poszczególne włosy sterczały jak dojrzałe kłosa, tworząc na czubku głowy jakieś powikłane nurty, na skroniach zaś — spore kepki. Waniczka był ubrany w bluzę musztardowego koloru, spodnie „gallifet” i ogromne, sięgające wyżej kolan, niezgrabne juchtowe buty, które go czyniły podobnym do „kota w butach”. Spod bluzy, nad kołnierzem, wyłaził gruby, bawelniany sweter.

Waniczka był nadzwyczaj małego wzrostu. Bardzo możliwe, że właśnie z powodu tego niewielkiego wzrostu, młodego wieku, a także w związku z jego niezwykłą łagodnością i uprzejmością wszyscy w biurze, nawet sam przewod-

niczący zarządu, oczywiście prócz woznego i kobiety z klozetu, nazywali go nieco po domowemu „Waniczka”.

Waniczka czule i troskliwie kochał swe niewielkie „kasowe” gospodarstwo. Kochał swój duży, piękny, zawsze znakomicie zatemperowany ołówek, do połowy czerwony — do połowy niebieski, i nawet w duchu nazywał go z respektu Aleksandrem Sidorowiczem: Aleksander — czerwona strona, Sidorowicz — niebieska. Kochał też swą mocną, 100-świecowa lampę, kochał stoik z gumą arabską, kalamarz, pióra, jedno na stole, drugie obok okienka, umocowane na długim sznurku: „żeby nie skradli”.

Kochał i szanował też Waniczka swą grubą, solidną, ogniotrwałą kasę, mieniającego się jak nafta koloru, wspaniałe, długie, niklowane nożyce i paczki banknotów, starannie obliczone i ułożone na stole.

I, doprawdy, nie istniała dla Waniczki większa przyjemność w życiu, niż kiedy po umieszczeniu „Aleksandrem Sidorowiczem” w liście rachunków, lub płacy, obok czyjegós nazwiska — niebieskiego piaszka, trzeba było starannie przeliczyć paczkę banknotów, przycisnąć ją rulonikiem srebra, dorzucić dla ścisłości parę miedzianek i, wysuwając wszystko to przez okienko, powiedzieć: „Proszę. Odważone, jak w aptece”.

W przerwach pomiędzy wypłatami Waniczka spuszczał szklaną ramę okienka, na której z zewnątrz, złotymi literami było wypisane: „Kasa”, co czytając ze środka, wyglądało jak „asaK”, i zabierał

się do majstrowania dokoła zapalniczki.

Rozkręci całą, należe z buteleczki benzyny, zakreci, trzaśnie, spory czerwony płomień wybuchnie, zgasi go i, przyspieszając sobie: „asak, asak”, znów zabiera się do ponownego rozkręcania zapalniczki. Zapewne dlatego banknoty, którymi płać Waniczka, zawsze z lekka czuły było benzyną. Tak pełnił swą służbę Waniczka. Co robił poza służbą, gdzie mieszkał, czym się interesował, co czytał, gdzie jadał obiady — o tym nikt nie wiedział.

Waniczka wstał na powitanie wchodzącego do niego, do kasy, głównego buchaltera, witał się z nim z takim szacunkiem i tak uniżenie, jak gdyby ścisnął jego rękę gdzieś wysoko, ponad swoją głowę.

— Wiec właśnie, Waniczka — powiedział Filip Stepanowicz tym rzeczowym i przyciszonym głosem, który jest podobny do burczenia w żołądku, a którym zazwyczaj mówią na konsyliach lekarze — więc właśnie! Jutro trzeba będzie wypłacić pensję w biurze. Prócz tego mamy parę przedawnionych weksli. No, a resztę rachunków też trzeba uregulować.

Jednym słowem jutro trzeba raz wreszcie skończyć z zaległościami i zadłużeniem.

— Tak — odrzekł Waniczka z gotowością.

— Wobec tego, że goniec biurowy jest chory, będziesz musiał ty, Waniczka, sam pójść do banku dla podjęcia czekiem... hm... powiedzmy... dwunastu tysięcy. (D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



SZABERSKA: — Panowie, ratujcie! Czwarty dzień go niemal..
WACEK: — Znajdziemy mężusia!

WACEK: — Szabrusia kapeluszl..
WICEK: — Murowanie! Zalał pałę i wpadł do stawu!

WICEK: — To tylko pień!
WACEK: — Więc gdzie Szaberski? Chyba się nie rozpuścił?

SZABERSKI: — Gdzie byłem? W komisariacie od drugiego święta! I kapeluszu zgubiłem!..

Chleb na kartki na drugą dekadę kwietnia

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi niniejszym komunikuje, iż od dnia 11 do 20 kwietnia rb. w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej sprzedawany będzie chleb na następujące odcinki kart żywnościowych z m-ca kwietnia 1947 roku:

Chleb żytni w cenie zł 2,15 za 1 kg:
Kat. I na odcinki Nr 2, 11 i 14 po 1 kg chleba.

Kat. IR na odcinki Nr 2 i 11 po 1 kg chleba.

Poza tym w tym samym czasie sprzedawany będzie chleb na następujące odcinki kart żywnościowych „MK” (Ministerstwo Komunikacji) z m-ca kwietnia rb.

„MK” pracownicza — odcień różowy: na odcinek Nr 7 po 2 kg chleba.

„MK” rodzinna — odcień jasno-niebieski: na odcinek Nr 6 po 2 kg chleba.

Równocześnie zaznacza się, iż wymienione wyżej odcinki po 20 kwietnia rb. stracą swą ważność, a żadne reklamacje po upływie tego terminu nie będą uwzględniane.

Kolejka zabiła chłopca na terenie parku Helenów

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj na terenie Helenowa.

W parku tym przeprowadzane są roboty ziemne, w związku z czym uruchomiono tam wąskotorową kolejkę dla przewożenia potrzebnych materiałów.

14-letni Jan Krakowiak (Zawiszy 5) bawił się w pobliżu robót i w pewnej chwili został przygnieciony wagonem kolejki. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Zbłąkane dziewczynki doprowadzono do komisariatów M. O.

Patrol milicyjny doprowadził do 1-go komisariatu zbłąkaną dziewczynkę w wieku 3-4 lat. Na imię ma Maria, nazwiska nie pamięta. Dziewczynka ubrana jest w biały sweter z angory, sukienkę na koloru bordo, brązowe pończoszki i czarne sznurowane buciki. Włosy blond, kręcone.

Do lokalu 8-go komisariatu MO doprowadzono o godz. 8-ej wieczór zbłąkaną dziewczynkę w wieku 3-4 lat. Dziewczynka na pytanie odpowiada w języku rosyjskim. Ubrana jest w rajtury koloru piaskowego, swetr w paski i białe buciki. (i)

Bimber zabójcą

tragiczny wypadek na ul. Skarbowej

Lekarz pogotowia ratunkowego zawezwany został wczoraj na ul. Skarbową 19, gdzie uległ zatruciu 34-letni Józef Będkowski.

Lekarz stwierdził zgon. Tak się okazało, Będkowski napił się bimbrowego dostarczonego mu znajomy. (i)

Znowu runął dom!..

Dwie katastrofy budowlane w Łodzi, — Niebezpieczeństwo zagraża nam wszystkim

Przepowiednie nasze co do losu domów łódzkich zaczynają się, niestety, sprawdzać: w dniu wczorajszym znowu wydarzyły się na terenie naszego miasta dwie poważne katastrofy budowlane, które i tym razem, tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, nie pociągnęły za sobą śmiertelnych ofiar w ludziach.

W jednopiętrowym domu mieszkalnym przy ul. Kaliskiej 5 (boczna Nowo-Zarzewskiej) zawaliło się całe pierwsze piętro. Wszystkie górne mieszkania runęły na parter.

Lokatorzy z dołu w porę usłyszeli po dejrzanym trzasku i wybiegli na podwórze. W chwili potem na mieszkania ich zwały się belki, mur oraz meble z górnego piętra.

Traf chciał, że w momencie katastrofy na górze nikogo nie było: domownicy znajdowali się poza domem i temu tylko mogą zawdzięczać, że nie zostali zasypani cegłami.

Dom przy ul. Kaliskiej 5 zamieszkiwało 6 rodzin. Dwie rodziny znalazły się

zupełnie bez dachu nad głową, pozostałe ułokowały się narazie na ruinach, ale dalszy ich pobyt tam połączony jest z wielkim niebezpieczeństwem, gdyż lada moment i to co pozostało z tego domu może się także zawalić.

Druga katastrofa miała miejsce przy ul. Berka Joselewicza 9 na Bałutach.

Jest to napół zrujnowany dom, ostatnio niezamieszkały. Mury jednak nie zostały odpowiednio zabezpieczone, wskutek czego dwupiętrowa ściana zarysowała się i częściowo zawaliła. W najbliższym sąsiedztwie znajdują się mieszkania i ludzie. Potężna ściana wisząca nad nimi jak miecz Demoklesa. Najlepiej podmuch wiatru czy jakiś wstrząs, a posypie się na nich grad cegieł.

Straż Pożarna, wezwana na pomoc, zrobiła swoje — zabezpieczyła przeważnie zagrożony obiekt, ale czy to ma jakieś znaczenie? Niebezpieczny mur musi być natychmiast usunięty, w przeciwnym bowiem razie tragiczne skutki nie dadzą długo na siebie czekać.

Nie chcemy bynajmniej nikogo straszyc, ani przepowiadać dalszych nie-

szczęść. Nie wolno jednak zamykać oczu na to, co się dookoła dzieje. Domom łódzkim i zamieszkałym w nich lokatorom zagraża poważne niebezpieczeństwo. Ludzie żyją jak na wulkanie i nie mogą nawet wiedzieć, jak prędko i zupełnie nieoczekiwanie wulkan ten może wybuchnąć.

Na cuda nie wolno liczyć. Butwiejące domy może zbawić tylko racjonalna góspodarka — stała konserwacja i remonty. Wszelkie tłumaczenia, że brak na to odpowiednich kredytów, również nie mogą być brane pod uwagę. Powiedzieliśmy już raz i stwierdzamy to po raz wtóry: każdy człowiek woli więcej płacić za komorne, niż wogóle stracić mieszkanie a nawet życie.

Komorne musi być przystosowane do rzeczywistych potrzeb i warunków. Przedwojenne stawki czynszu są jawnym anachronizmem i w interesie ogółu leży, aby domy nasze jak najprędzej zostały doprowadzone do porządku, aby jak najprędzej była w nich woda i całe dachy! (o)

Dzieci ofiarą niewypałów

Trzy tragiczne wypadki przy majstrowaniu znalezionymi pociskami. — Kilka osób zabitych, szereg rannych

Miny i pociski artyleryjskie, porzucone podczas zawieruchy wojennej na terenie naszego miasta i w najbliższej okolicy, spowodowały wczoraj śmierć kilku osób.

I tutaj możemy się jeszcze raz przekonać o tragicznej prawie serii, bo w ciągu jednego dnia wydarzyły się aż trzy wypadki i to w rozmaitych miejscach.

Najstraszniejsze skutki pociągnął za sobą wybuch pocisku w gm. Brójce pod Łodzią.

Kilka osób znalazło w polu porzucony pocisk, który poczęto rozbierać. W pewnej chwili pocisk eksplodował. Dwie osoby zostały zabite na miejscu. Są to: Władysław Sokołowski i Bolesław Turek. Dwaj inni — Henryk Szulc i Wiesław Lenartowicz ulegli ciężkim obrażeniom ciała i w stanie groźnym zostali oni przewiezieni do szpitala.

W lasku przy ul. Kolejowej 2 w miejscowości letniskowej Andrzejów pod Łodzią kilkoro dzieci zabawiało się znalezionym niewypałem. Jedno z dzieci, nie mogąc uporać się z tajemniczym przed-

miotem wzięło do pomocy kamień, usiłując rozbic nim pocisk. Nastąpił wybuch, który śmiertelnie ranił jednego z chłopców w wieku około 10 lat. Czwororo dzieci zostało ciężko rannych.

Ostatni wypadek miał miejsce w Starowej Górze na przedmieściu Łodzi.

12-letni Józef Marciniak, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kraszewskiego 18 podczas zabawy z rówieśnikami znalazł na podwórzu granat niemiecki. Chłopiec usiłował odkręcić zapalnik i podczas manipulowania spowodował wybuch. Eksplozja była tak potężna, że nieszczęśliwy chłopiec został rozerwany na strzępy.

Nad wypadkami tymi nie wolno przejść do porządku dziennego. Pocisków - niewypałów pełno jest na terenie miasta. Zimą leżały one pokryte śniegiem. Teraz stanowią obiekt zainteresowania ze strony naszej młodzieży, która skrętnie je wydobywa i manipuluje nimi dla zaspokojenia swojej ciekawości.

Jak tragicznie się to kończy, najlepiej świadczą powyższe trzy wypadki. Zresztą i w roku ubiegłym porzucone pociski pociągnęły za sobą niejedną śmierć.

Kiedyż nareszcie te śmiertelne pałki powojenne usunięte będą z okolicy siedzib ludzkich? Czy nie należałoby jak najprędzej zorganizować generalnej akcji oczyszczenia miasta z tego niebezpiecznego materiału?

Dużą rolę do spełnienia ma tu także nauczycielstwo. We wszystkich szkołach powszechnych i średnich nauczyciele winni odbyć specjalne pogadanki ze swymi wychowankami, pouczając ich o czyhającym na nich niebezpieczeństwie ze strony niewinnie wyglądających min i pocisków.

Młodzież, a także i dorośli winni pamiętać o tym, że pod żadnym pozorem nie wolno brać do ręki tego rodzaju przedmiotów. W razie odnalezienia pocisku należy bezwzględnie zawiadomić natychmiast najbliższy komisariat M.O. lub jednostkę wojskową. (o)

Czarny dzień pijaków

Okres świąteczny dostarczył sądowi licznej klienteli

Jak było do przewidzenia — okres przedświąteczny dostarczył sądowi starszemu licznym klientom, rekrutującym się przeważnie z... amatorów napoi wyskokowych.

Nigdy jeszcze na wokandzie tego sądu nie znalazło się tyle spraw przeciwko pijakom, co wczoraj.

Zygmunt Szczepaniak z ul. Krakusa 81 upił się do tego stopnia, że — jak sam wczoraj zeznał — uległ atakowi białej gorączki. Rzucił się na żonę i dzieci, które niemilosiernie pobili, po czym zdemolował całe mieszkanie. Jako antidotum przed ponownymi tego rodzaju atakami sędzia zaaplikował mu 1.500 zł grzywny.

Hieronim Bartczak (Napiórkowskiego 124) będąc w stanie nietrzeźwym wyprawił burdy przed więzieniem przy ul. Kraszewskiego. Strażnik zamknął nieproszonego gościa w separacie, a następnie przekazał go do dyspozycji milicji. Dalsze koleje losu zawiodły ob. Bartczaka do przybytku Temidy, skąd wyszedł niepokieszony, bo ukarano go 1900 zł grzywna.

Edward Gorkowski (Zawiszy 10) zakłócał po pijanemu spokój publiczny. To samo robił Paweł Gutowski (Jasna 10). Pierwszego ukarano grzywną w wysokości 1.500 zł, drugiego — 1.000 zł.

Stefan Milczarek (Rzgowska 85) również wyprawił awantury w stanie nietrzeźwym. Na wczorajszej rozprawie oświadczył:

— Nie byłem pijany, tylko nietrzeźwy. Sędzia okazał się jednak niefachowcem w tej dziedzinie, bo nie znalazł żadnej różnicy między określeniem „pijany” a „nietrzeźwy” i ukarał ob. Milczarka grzywną w wysokości 1.200 złotych.

Stanisław Deląg z ul. Retkińskiej 91 popełnił zasadniczy błąd. Napił się wódki na czczo, co miało taki skutek, że urznął się jak heł i spowodował awanturę przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Bandurskiego. Niechaj grzywna 1.000 zł będzie dlań ostrzeżeniem, że pić nie należy ani na czczo, ani w ogóle, zwłaszcza gdy się ma słabą głowę.

Ostatnio donosiliśmy o Kiebasie, która była pijana. Wczoraj dowiedzieliśmy się, że i Rosół może być pod gazem: ob. Władysław Rosół z ul. Katnej 9 podpisał sobie niezgorzel i po pijanemu zaczął sasiadować, a jednego z nich pobili. Wyrok — 1.000 zł.

Ale srogi los przywiódł do sądu nie tylko mężczyzn.

Płec piękna reprezentowała wczoraj ob. Kazimiera Dankowska (Dobra 6), która w stanie nietrzeźwym zakłócała spokój publiczny i używała wulgarnych słów w obecności nieletnich. Za czyn ten spotkała ją kara w postaci 2.000 zł grzywny.

O zgubnych skutkach pijaństwa i o gorzącym przykładzie ze strony starszych świadczy fakt, że wśród obwinionych znalazł się także 16-letni chłopiec.

Zdzisław Mateja (Sienkiewicza 60) będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę przy zbiegu ulic Piotrkowskiej

i Nawrotu. Z uwagi na jego niepełnoletność sąd udzielił mu jedynie upomnienia i oddał pod odpowiedzialny dozór matki. Jeżeli w ciągu roku młodociany Mateja dopuści się jeszcze jakiegokolwiek wybuchu — odpowiedzialność poniesie jego matka.

Dużo innych pijaków odpowiadało jeszcze przed sądem. Ogółem w ciągu jednego wczorajszego dnia rozpatrywano na tym tle aż 45 spraw!

Mnożące się coraz bardziej wypadki i awantury na tle nadużywania alkoholu potwierdzają jeszcze raz konieczność podjęcia natychmiastowej walki z tą plagą społeczną! (S)

Szczepienia ochronne

prowadzone będą w wo. łódzkim przeciwko błonicy i durowi brzuszemu

Jak się dowiadujemy w Urzędzie Wojewódzkim, nakaz przymusowych szczepień ochronnych na terenie całej Polski został zniesiony. Natomiast w miastach i powiatach najbardziej zagrożonych epidemiami przymusowe szczepienia ochronne zarządzają poszczególne Urzędy Wojewódzkie.

Wojewoda Łódzki zarządził przymusowe szczepienia ochronne przeciwko durowi brzuszemu w Pabianicach, Piotrkowie, Zgierzu, Tomaszowie Maz., w powiatach brzezińskim, kutnowskim, łaskim, łęczyckim, łódzkim, opoczyńskim, wieluńskim — w terminie od dnia 1 maja do dnia 15 lipca 1947. Obowiąz

kowi temu podlegają osoby w wieku od 5-ciu do 6-ciu lat życia.

Szczepienia dzieci przeciw błonicy odbędą się w Pabianicach, Piotrkowie, Zgierzu, Tomaszowie Mazowieckim, w powiatach brzezińskim, kutnowskim, łęczyckim, sieradzkim, wieluńskim i piotrkowskim w terminie od 1 maja do 1 lipca 1947. Obowiązkowi temu podlegają dzieci powyżej 1-go roku życia do wieku 10 lat.

Poza tym na terenie całego województwa będą prowadzone coroczne przymusowe szczepienia przeciw ospie.

Szczepienia będą bezpłatne. (y)

Walka z gryzoniami

prowadzona będzie na terenie województwa łódzkiego

Jak wiadomo, w ciągu ostatniego roku rozszerzyła się w Polsce w zastraszających rozmiarach plaga gryzoni. Dzięki blerności ministerstwa Rolnictwa i nie zorganizowaniu przez energiczną akcję plaga ta przybrała w ubiegłym roku zastraszające rozmiary szczególnie na terenach województwa warszawskiego i na Ziemiach Odzyskanych. Nowy minister rolnictwa Jan Dąb-Kociół zajął się odrazu troskliwie zwalczaniem tej plagi i w całej Polsce trwają obecnie przygotowania do wiosennej akcji odczyszczenia.

Plaga gryzoni jak dotychczas szczęśliwie nie rozwinęła się na terenie województwa łódzkiego do rozmiarów kłeski. Największe zaszczurzenie jest w miastach i w okolicach miast. Odczyszczenie przeprowadzone będzie w tym samym czasie, co w mieście Łodzi to znaczy, jak już donosiliśmy od 17-go do 20-go maja. W pierwszym rzędzie truczyny zostały rozprowadzone w powiecie łódzkim, sieradzkim, piotrkowskim, szczególnie, jak już zaznaczyliśmy w okolicach większych miast. (y)

Zbórka darów

na powódzian

Od 9-go do 12-go b. mies. na terenie naszego miasta odbywa się generalna zbiórka odzieży, bielizny, obuwia, naczyń i żywności na rzecz powódzian.

W tym czasie mieszkańcy każdego domu ofiary swe powinni złożyć w Komitecie Domowym, skąd w sobotę, dnia 12-go, odebrane zostaną i przekazane Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Powódzianom. Zgłoszą się po nie harcerze, którzy podjęli się akcji zbiórki.

W każdym domu znajdują się niezawodnie rzeczy, które dla dotkniętych kłeską powodzi mieć będą nieocenioną wartość. Chrześcijańskie uczucie miłości bliźniego nakazuje pomóc cierpiącym rodakom. Nie wątpimy, że wśród społeczeństwa łódzkiego apel nasz zostanie przyjęty głęboko do serca i znajdzie silny odzew.

Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Prac. Pózt i Telekomunikacji w Łodzi powołał ostatnio do życia w łonie swej organizacji Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi. Na odbytym niedawno posiedzeniu przedstawiciele łódzkich Kół Związkowych Prac. P. i T. postanowiono dobrowolnie opodatkować się na rzecz bezdomnych powódzian w wysokości 1 proc. od poborów, co wyniesie około 250.000.— zł.

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Pózt i Tel. wydał specjalny komunikat do wszystkich swoich członków, zwracając się do nich z goścym apelem o pomoc całej tej akcji, w głębokim zrozumieniu, iż „tylko człowiek pracy pojmie cudzą niedolę”.

Apel w sprawie przyjęcia z pomocą ofiarom powodzi znalazł serdeczny odzew także w sercach naszych milicjantów, którzy wzięli gremialny udział w akcji.

W dniu wczorajszym Wdział Polityczno-Wychowawczy Miejskiej Komendy M.O. w Łodzi przekazał na rzecz powódzian sumę 107.820 złotych, zebraną wśród wszystkich milicjantów z terenu Łodzi.

Brawo, milicja łódzka! Ob. ob. Dąbrowski, Mądry i Trzaskowski w drugi dzień świąt Wielkiejnocy obeszli mieszkania lokatorów ul. Grażyny na Chojnach i zebrali na rzecz powódzian sumę 7.166 złotych, którą wpłynęła za pośrednictwem „Expressu”.

Pozatem do „Expressu” wpłynęły wczoraj następujące ofiary na powódzian:

Andrzej Zański



Wróć

gdy będzie ci źle...

157)

— Czy jesteś teraz na dancingu? — zapytuje szybko.

— Powiedziałem ci już, że bawię u jednego z moich przyjaciół.

— A ta muzyka? Przecież słyszę wyraźnie, że grają foxtrota.

Tom Hukan, choć myśli wolno, nie da się jednak złapać na kłamstwie.

— Ach — powiada, lekko jękając się — to w sąsiednim pokoju gra radio.

Muzykalna Monika umie jednak rozróżnić dźwięki radia od muzyki kawiarnej orkiestry. Zrozumiała, że Tom okłamuje ją, jest jednak za delikatna, ażeby powiedzieć mu to. Zaskoczona milczy, Tom Hukan zaś w przeświadczeniu, że ją przekonał, kończy zdawkowym komuś, ażeby na wsi bawiła się dobrze i życząc jej dobrej nocy, odkłada słuchawkę.

Monika nie odchodzi od aparatu.

— Okłamał mnie! I nie przyszedł na

nasz pożegnalny wieczór! — zbiera powoli rozpieczętę myśl.

— Ale dlaczego nie powiedział mi prawdy? Dlaczego poszedł na dancino, zamiast spędzić ten wieczór ze mną? — prostolinijna, szczerą i dobrą Moniką na próżno stara się odpowiedzieć sobie na to pytanie, tym bardziej dla niej niejasne, że ten sam, który przed minutą przemawiał do niej głosem nieledwie szorstkim, przedwczoraj wieczorem spoglądał na nią płomiennymi (może zanadto płomiennymi) oczyma, a przy pożegnaniu gorąco pocałował ją w rękę i szepnął:

— Będzie mi ciębie bardzo brak, kiedy wyjedziesz z Warszawy.

W starym rzymskim przysłowiu, które powiada, że „człowiek jest dla człowieka wilkiem”, tkwi wiele przesady. Nie wpadajmy w skrajny pesymizm i nie traćmy wiary w człowieka, bo zgorzkniali i chmiurni zatracimy cały smak

życia! Jednakże unikniemy wielu zbledniętych rozczarowań, jeśli zawsze pamiętać będziemy, że świat jest daleki — bardzo nawet daleki — od idealu.

Pani Wanda Mirołęcka wie dobrze o tej prawdzie. Przeszła jedno i drugie rozczarowanie i straciła szlachetne złudzenie swojej pięknej młodości. Zawsze prawdomówna, nie znosząc fałszu i niedopowiedzeń, wbrew wszelkiej logice, okłamuje jednak tę, którą kocha najwięcej: swoją córkę.

Monika żyje jak gdyby w jakiejś wiedzy fantastycznych złudzeń i wiary w ideały. Jej matka powtarza jej to po tysiąc razy, że ludzie są dobrzy i że grzeszy ten, który nie ufa swemu bliźniemu, a ponieważ Monika jest dobra, wierzy więc bez zastrzeżeń, że i inni ludzie są tacy sami, jak ona.

Tak więc jasnowłosa panienka wytworzyła sobie zupełnie mylne wyobrażenie o najistotniejszych prawach, rządzących ludźmi, i mając dziewiętnaście lat, wciąż jeszcze spogląda w świat jasnymi, ufnymi oczyma dziecka.

Czy jednak szlachetna mistyfikatorka, pani Wanda Mirołęcka, postępuje słusznie i mądrze, fałszując przed Moniką prawdę? Bo przecież wreszcie musi przyjść czas że młoda dziewczyna zrozumie, że to wszystko co opowiadała jej matka, było tylko bajką: bo życie daje więcej goryczy niż radości, świat mimo zapewnień matczynych, nie jest zamieszkiwany przez mniej lub więcej doskona-

nych aniołów i, że właśnie ta twardość i nielaskawość życia uformowała charakter ludzkie takimi, jakimi są istotnie...

Chwila, kiedy Monika uczyni to odkrycie, będzie dla niej ciężka i zalamie w niej nie jedno.

Na przykład teraz. Niezłym nie może sobie wytłumaczyć dziwnego postępowania Toma Hukana, któremu dotąd (jak zresztą każdemu) ufała bezgranicznie.

— Dlaczego Tom okłamuje mnie? — zastanawia się pełna rozczalenia i wciąż jeszcze stoi obok aparatu.

Z drugiego pokoju dochodzi ją głos matki.

— I co ci powiedział Tom? Dlaczego nie przyszedł?

Młoda panna jest zawsze w stosunku do matki szczerą, tym jednak razem nie chce wtajemniczać jej w swoje wątpliwości.

— Zakomunikował mi, że ma jakąś ważną konferencję; i pożegnał się ze mną telefonicznie — panna wraca do saloniku, siada znowu przy fortepianie i przerzuca w roztargnieniu nuty.

Mądre oczy matki siedzą ją ważnie. Zauważyły, melancholię Moniki, ale pani Wanda wstrzymuje się od wszelkich komentarzy.

Dopiero, kiedy córka pocałowała ją na dobranoc (jakoś mocniej i czulej niż zawsze) pani Mirołęcka przytrzymała ją przez chwilę w swoich ramionach. (D. c. n.)

Zgłaszać wolne posady!

Za niewykonanie tego obowiązku grozi grzywna lub areszt do 6 miesięcy

Urząd Zatrudnienia wystosował do wszystkich zakładów pracy na terenie Łodzi i woj. łódzkiego specjalny okólnik o obowiązku zgłaszania wolnych posad pod groźbą surowych sankcji karnych.

Obowiązek ten dotyczy wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw — zarówno prywatnych, jak i państwowych oraz samorządowych.

Kierownicy łódzkich zakładów pracy zgłoszenia winni kierować do Urzędu Zatrudnienia w Łodzi przy ul. 28 P. Strz. Kaniowskich 58, kierownicy przedsiębiorstw z prowincji — do odpowiednich oddziałów Urzędu Zatrudnienia.

Chodzi tu o sprawę bardzo poważną, posiadającą pierwszorzędne znaczenie zarówno dla pracowników jak i pracodawców.

Urzędy Zatrudnienia powołane są do regulowania rynku pracy t. j. do planowego i produkcyjnego wykorzystania sił roboczych. Nie można bowiem dopuścić do tego, aby pracownicy zatrudniani byli na niewłaściwych stanowiskach, nie odpowiadających ich wykształceniu zawodowemu, jak również nie można dopuścić do tego, aby w jednym przedsiębiorstwie był nadmiar sił roboczych, podczas gdy inne borykają się z brakiem pracowników, co ujemnie odbija się na produkcji.

W praktyce jednak dzieje się często naodwrot. Kierownicy wielu zakładów pracy nie zgłaszają zapotrzebowania do Urzędu Zatrudnienia, lecz sami angażują personel i dopiero po fakcie dokonany kierują zawiadomienia o zaangażowaniu takich czy innych pracowników. Bywa też i tak, że wogóle omijają się Urzędem Zatrudnienia, który wskutek tego nie może rozporządzać pełną listą fachowców w każdej dziedzinie.

Obowiązek ten dotyczy również praktykantów i terminatorów, którzy przyjmowani są na naukę zawodu.

Samowola piekarzy

Dlaczego bułki w Łodzi zdrożały?

Piekarze znowu przypuścili atak na kieszeń konsumenta, podnosząc samowolnie ceny.

Jak wiadomo, Społeczna Komisja Kontroli Cen nie zatwierdziła nowego cennika na pieczywo z pszennej mąki. Ceny bułek winny więc nadal wynosić po 3,5 zł. sztuka. Tymczasem wczoraj od klientów żądano po 4 i 5 złotych za bułeczki, a w piekarni Kopczyńskiego przy ul. Piotrkowskiej 93 sprzedawano rano obwarzanki po 7 złotych.

Nie dość na tym, bo jeden z klientów położył taki obwarzanek na wagę i stwierdził, że zamiast przepisowych 6 kg. ważył on tylko 4 kg!

Przed samymi świętami Wielkiejnocy spisano piekarzom łódzkim znaczną ilość protokołów za samowolne podwyższenie cen. Jak widać, nie odniosło to żadnego skutku, bo wczoraj w dalszym ciągu sprzedawano pieczywo po wyższych cenach.

Jeżeli chodzi o chleb, to nie zanotowano dotąd żadnych wykroczeń. Chleb żytni z mąki 90 proc. sprzedawany jest w cenie 28 zł. kilogram, z mąki 80 proc. — po 39 zł.

Inna rzecz, że w związku z ostatnimi świętami wyłoniły się wczoraj pewne trudności i w niektórych piekarniach wypek był mniejszy. Trudności te jednak mają charakter przejściowy i już dzisiaj chleba powinno się znaleźć poddostatkiem. (s)

Urząd Zatrudnienia przeprowadził ostatnio spisy zawodowe na terenie Łodzi i woj. Łódzkiego i dzięki temu ma obecnie możliwość dokładnego skontrolowania, które firmy i przedsiębiorstwa

wylamują się z obowiązku zgłaszania wolnych miejsc.

Wszyscy winni pociągnięci będą do odpowiedzialności. Za niezgłoszenie wolnego miejsca pracy kierownikom przedsiębiorstw wymierzane będą surowe ka-

ry w postaci grzywny do 30.000 złotych lub aresztu do 6 miesięcy, względnie obię kary łącznie.

Wszystkie sprawy z tego tytułu przekazywane będą natychmiast do sądu sta rościńskiego. (k)

Brak lekarzy

przyczyną niedomagań leczenia ubezpieczeniowego. — Jeden lekarz przypada na 928 ubezpieczonych

Lecznictwo ubezpieczeniowe nie stoi na wysokości swego zadania. Przyczyną tego nie należy się jednak dopatrywać tylko w wadliwość organizacji ubezpieczenia chorobowego, ale przede wszystkim w braku lekarzy.

Przed wojną było w Polsce 13.000 praktykujących lekarzy. Obecnie wszystkich

lekarzy jest 7.000, z czego praktykujących zaledwie — 4.500. Reszta bowiem stanowią lekarze administracyjni.

Z ogólnej liczby 4.500 lekarzy praktykujących, ponad 3.000, w tym 850 specjalistów — pracuje w ubezpieczalniach społecznych.

Rozmieszczenie ich w terenie nie jest

równomierne. W miastach przemysłowych, o większej ilości mieszkańców dających gwarancję rozległej praktyki prywatnej, skupia się więcej lekarzy i więcej z nich udaje się pozyskać do współpracy z ubezpieczniami.

W Warszawie na 200.494 ubezpieczonych zatrudniona jest największa liczba lekarzy — 319.

W Łodzi na 216.462 — ogółem 291.

Najmniejszą ilością lekarzy dysponuje Ubezpieczalnia Społeczna w Zamościu (27) i Elblągu (21). Są to jednak ośrodki o słabo rozwiniętym przemyśle i niewielkiej ilości ubezpieczonych, tak że przeciętna liczba ubezpieczonych na lekarza na tych terenach (621—711) pokrywa się z przeciętną Warszawy (628) i Łodzi (743).

Przewidziane w projekcie ustawy o powszechnej służbie zdrowia przymusowe rozmieszczenie w terenie poprawi nieco sytuację. W ośrodkach o największym natężeniu skupienia lekarzy nie może być chwilowo mowy o nadmiarze. Będzie ich na razie tylko około 4.500. W ciągu najbliższych trzech lat przewiduje się dopiero napływ młodego narybku.

Ubezpieczenia społeczne, borykające się z rozlicznymi trudnościami mogą jednak działalność swą w zakresie lecznictwa zobrazować poważnymi osiągnięciami.

W lutym lekarza ubezpieczeniowi udzielił ogólnie porad 1.496.544, w tym ubezpieczonym — 832.746. Wydano 1.580.501 leków i środków opatrunkowych. Skierowano 22.558 osób do zakładów leczniczych. Dokonano 58.685 prześwietleń rentgenem i 125.211 zabiegów lecznictwa fizykalnego.

Mimo trudności, mimo poważnych usterek, wynikających z tych trudności, działalność ubezpieczeń społecznych stanowi poważną pozycję w walce o zdrowie społeczne.

KINA

- POLONIA (Piotrkowska 67) — Kobieta sama
- WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Rywal Jego Królewskiej Mości”
- ADRIA — (Stalina-Główna) — „Rywal Jego Królewskiej Mości”
- TATRY (Sienkiewicza 40): „Nieustraszeni”
- GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Paweł i Gaweł”
- TECZA (Piotrkowska 108): „Kryzys skończony”
- BALTYK (Narutowicza 20) — „Marsylanka”
- HEL (Legionów 2/4) — „Eliwa Medigan”
- ZACHĘTA (Zgierska 28) — Zakazane piosenki”
- STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Paweł i Gaweł”
- WŁOKNIARZ (Próchnika 18): „Bolek i Lolek”
- ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Zdradziecka kula”
- PRZEWIŃSKIE (Zeromskiego 76): „Kryzys skończony”
- ROMA (Rzgowska 84a) — „Zakazane piosenki”
- REKORD (Rzgowska 2): „Elatka słowicza”
- BAJKA (Franciszkańska 31): „Tecza”

Emisarjuszka hitleryzmu

Szmulgując złoto, propagowała idee hitlerowskie

Przed tygodniem donosiliśmy o ujęciu w Łodzi Niemki - szmulgierki złota i kosztowności.

Niemka ta nazwiskiem Wolf wpadła w ręce władz dzięki szybkiej orientacji jednego z jubilerów, któremu wydała się ona podejrzana. Podczas osobistej rewizji przy szmulgierce znaleziono znaczną ilość złota i biżuterii.

Jak stwierdzono w toku pierwiastkowego dochodzenia, Niemka utrzymywała stały kontakt z Łodzią, dowożąc do naszego miasta biżuterię i kosztowności ze strefy okupacyjnej.

Jak się okazało następnie, Wolfowa stała zamieszkiwała w Szczecinie. Gdy wydział śledczy ustalił jej adres, do Szczecina wysłano kilku funkcjonariuszy M.O., którzy przeprowadzili w mieszkaniu zatrzymanej szczegółową rewizję.

Wyniki jej okazały się wręcz rewelacyjne. W rozmaitych schowkach znaleziono złota i biżuterii na sumę ponad 10 milionów złotych!

Ale to nie wszystko. W ręce władz wpadło kilkadziesiąt hitlerowskich odznak partyjnych wyobrażających znak swastyki.

Jak widać więc, Wolfowa poza szmulgiem zajmowała się jeszcze propagandą hitleryzmu.

Niebezpieczna przestępczyni osadzona została pod klucz. Władze w dalszym ciągu prowadzą śledztwo, celem ustalenia, z kim Wolfowa była w kontakcie. Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie dalsze rewelacje. (i)

Lekarka w Obozie Pracy

za nielegalny handel penicyliną

Najszerszemu ogółowi znane są dobroczynne skutki działania penicyliny. W rozmaitych ciężkich chorobach jest to jedyne skuteczne lekarstwo i niejednemu już penicylina uratowała życie.

Niestety penicyliny posiadamy bardzo małe ilości. Dlatego też wolny handel nią jest surowo wzbroniony.

Ostatnio stwierdzono, że rozmaite osoby zajmują się nielegalnym handlem tym artykułem. Nie prowadziły do Szczecinka, gdzie też wykryto sensacyjną aferę.

W wyniku dochodzenia osadzono w areszcie dr. Władysławę Januszkę, lekarzkę oddziału PCK w Szczecinku,

która sprzedawała nielegalnie ampulki penicyliny, stanowiącej własność PCK, bądź też wyludzała od pacjentów po 5—7 tysięcy złotych za ampulki.

Podobnych malwersacji dopuszczał się felczer Stanisław Kwiatkowski ze Szczecina.

Komisja Specjalna aresztowała lekarzkę oraz felczera, osadzając ich w obozie pracy przymusowej na okres jednego roku. Wraz z nimi do obozu pracy dostał się na 2 lata właściciel drogerii w Szczecinku Henryk Zubka, który przyjął od Januszkowej w komisji 12 ampulek penicyliny, wiedząc, że ten środek wylączony jest z wolnego obrotu. (i)

Banda cyganów przed Sądem

Odpowiadać będą za 25 napadów z bronią w ręku

Dowiadujemy się, że w wydziale dorocznym Sądu Okręgowego zostało ukończony śledztwo w sprawie jednej z band działających na terenie naszego województwa. W skład tej bandy wchodził Cygan. Grasowali oni w powiatach: łódzkim, brzezińskim, łaskim, łowickim i łęczyckim.

W listopadzie ubiegłego roku przeprowadzono energiczną akcję i ujęto członków bandy z herysem Bronisławem Pawłowskim, pseudo „Wojtek Siódemka” na czele. Poza tym ujęci zostali: Ryszard i Ludwik Różańscy, Stefan Głowacki, Michał Zwierowicz, Stanisław Paszkowski, Jan Podebski, Józef Świt i Marian Siurk.

Herszt Bronisław Pawłowski ma lat 19, a pozostali członkowie bandy są w wieku od 17-tu do 20 lat.

Jak wykazało śledztwo, bandyci mieli bazę wypadową w Łodzi. Tutaj też układali szczegóły napadów, dzielili między siebie role i zaopatrywali się w środki przewożenia łupów. W stosunku do napadniętych odznaczali się bezwzględnością i brutalnością. W sumie dokonali 25 napadów.

Ujęci cyganie staną przed Okręgowym Sądem Karnym i za swoje przestępstwa będą odpowiadać w trybie dorocznym. (m)

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA cerawaczka do reperacji uszkodzonych ubiorów. Szolnowa. Łódź, Piotrkowska 30. 11281

POTRZEBNA gosposia (z gotowaniem) na stałe. Warunki dobre. Piotrkowska 200 m. 1. 11315

POSZUKIWANY wykwalifikowany majster farb iarni na wełnę, bawełnę i jedwab od zaraz. Zgłoszenia telefon 272-60. 11276

POTRZEBNA pomoc domowa wiadomość: Bronisławy 37 sklep. 11279

POTRZEBNE cerowaczki na surowy towar jedwabny. Łódź, Pomorska 98. Fabryka Pończosznicza. 11282

POTRZEBNA pomoc kuchenna na stałe. Nowomiejska 11 Bar pod zegarem. 11181

NATYCHMIAST potrzebna ekspedientka lubiąca handel Spożywczo-Kolon. Owocowy. Najchętniej studentka, z dobrymi referencjami, ewentualnie kaucja. Warunki bardzo dobre, mieszkanie i utrzymanie na miejscu. Właściciel, Składowa 36 m. 1. 11404

POTRZEBNI czapnicy do Wytwórnicy Czapek, Łódź, ul. Piotrkowska 34. 11405

POTRZEBNA uczciwa pomoc domowa. Wiadomość Piotrkowska 154 m. 1. 11406

POTRZEBNY pierwszorzędn. czeladnik kra- wiewcki, na sztuki. Kilińskiego 209. 11407

ZDOLNE bieliźniarki na bieliznę męską poszukiwane. Pracownia bielizny, Kilińskiego 155. 11408

PRASOWACZKI chemiczarki potrzebne do pralni „Jan Cebula”, Piotrkowska 116. 11409

MALARZA lakiernika do szyldów na szkle na drobne płatną robotę stałą lub kontraktową poszukuje Państwowa Fabryka Zegarów, Łódź, Wigury 21. 11410

POTRZEBNA szpularka na szpul. maszynę Wschodnia 50 m. 8. 11411

POTRZEBNI natychmiast sprzedawcy domo- krazni — kolporterzy, zarobek do 1,000 zł. dziennie. Zgłoszenia Bednarska 7 (przy Rzgowskiej) parter mieszkania 9. 11412

POMOC domowa potrzebna od zaraz Piotrkowska 128 m. 6. 11413

POTRZEBNA pomoc domowa uczciwa, Kiliń- skiego 55, fryzjer. 11414

POTRZEBNA przychodnia pomoc domowa do- bre warunki, Pomorska 73 m. 15. 11469

POMOC domowa natychmiast potrzebna, Po- morska 23 m. 4. 11470

Uwaga! Odszczurzenie Łodzi!

OGŁOSZENIE Nr 1

- 1) Kolumny Centralnego Zakładu Deratyzacyjnego wyruszyły już na miasto.
- 2) Upoważnieni przez Centralny Zakład Deratyzacyjny noszą opaski „Akcja Deratyzacyjna” ze stemplem Zarządu Miejskiego i posiadają odpowiednie zaświadczenia.
- 3) Wszyscy inni są oszustami. Podejrzanych należy oddać w ręce najbliższego posterunku M.O.
- 4) Otrzymaną truciznę należy starannie przechowywać do dnia 17 maja. W tym dniu nastąpi jednoczesne wyłożenie trucizny w całym mieście.
- 5) Do dnia 15 maja jest czas, aby usunąć śmiecie i inne nieczystości z terenu swojej posesji.
- 6) Tylko od zbiorowej postawy całego społeczeństwa zależy powodzenie akcji a tym samym zniknięcie straszliwej plagi szczurów.

WSZELKICH INFORMACJI O AKCJI ODSZCZURZANIA UDZIELA

Centralny Zakład Deratyzacyjny
Łódź, ul. Gdańska 77a Tel. 144-53

ZARZĄDZENIE
O licencji buhaj, knurów i tryków

Na podstawie ustawy z dnia 5 marca 1934 roku o nadzorze nad hodowlą bydła trzody chlewnej i owiec (Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 349) oraz dekretu z dnia 25.6.1946 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 5 marca 1934 r. o nad-

zorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec (Dz. U. R. P. Nr 32/46 poz. 203) zarząd- dzam spedy licencyjne buhaj, knurów i try- ków na terenie miasta Łodzi, które odbędą się w następujących terminach i miejscach:

Data	Godzina	Miejsce spędu
10 kwietnia 1947 roku	8 rano	Radogoszcz, ul. Bema 6
14 " " "	8 "	Sikawa — Majątek
11 " " "	8 "	Brus — Majątek
15 " " "	9 "	Augustów — Zagroda Józefa Stosa
17 " " "	9 "	Chojny, ul. Rzgowska (Ryneczek)
19 " " "	9 "	Ruda Pabianicka (Ryneczek)

Obowiązkowi doprowadzenia podlegają buhaje po ukończeniu 1 roku, knury 8 mie- sięcy, tryki 6 miesięcy życia.

Posiadacze winni przedstawić komisji kwa- lifikacyjnej dowody pochodzenia zwierząt. Rozplodniki nie uznane przez Komisję Kwalifikacyjną do hodowli winny być wy-

kastrowane w ciągu czterech tygodni od da- ty orzeczenia tej komisji.

Winni niezastosowania się do powyż- szych zarządzeń podlegają na zasadzie wy- żej cytowanych przepisów prawnym karze grzywny w wysokości 2000 złotych.

Łódź, dnia 3 kwietnia 1947 roku.

Wiceprezydent miasta:
(—) Stanisław Duniak

Program radiowy na dziś

15,20 (z Łodzi) „Polska Rodzina Radiowa” — pog. pióra J. Piotrowskiego; 15,25 „Ze świata radia”; 15,30 Pog. sportowa; 15,40 (z Łodzi) XIV-ta audycja z cyklu „Zagadki muzyczne” w opr. B. Busiakie wicza; 16,00 Dziennik; 16,12 Muzyka lekka; 16,30 Muzyka kameralna w wyk. Smyczkowego Kwartetu Rozgłośni Katowickiej; 16,55 Audy- cja dla młodzieży; 17,10 Komentarz gospo- darczy; 17,20 „Muzyka dla wszystkich” — Transmisja z sali „YMCA”. Wyk.: Mała Or- kiestra P.R. pod dyr. S. Rachonia, W. Gran, M. Szopski, Wł: Kędra, Cz. Aniolkiewicz. — Konfer. M. Pawlikowski; 18,20 „10 minut poe- zji”; 18,30 „Nauka przy głosniku”; 18,55 Utwory skrzypcowe w wyk. Z. Roetznera, przy fortep. J. Gaczek; 19,10 „Z zagadnień świata pracy”; 19,15 (z Łodzi) Odczyt popularno- naukowy dr. Zycha pt. „Kiedy urodził się Fry- deryk Chopin”; 19,25 (z Łodzi) Wiadomości sportowe; 19,30 (z Łodzi) Audycja słowno-mu- zyczna w opr. prof. K. Stromengera pt. „Mu- zyka ognia”; 21,00 „Sąd nad Prometeuszem” i „Jak za dawnych czasów” — humoreski K. Capka w przekł. i radiof. S. Dębskiego; 21,25 „Melodie świata” — wyk.: Sekstet Jazzowy J. Haralda z udz. M. Sośnianski — śpiew; 21,45 „Pokrzywy nad Brdą”; 22,00 Kwadrans prozy — „Popioły” S. Zeromskiego; 22,15 (z Łodzi) I-sza audycja z cyklu poświęconego twórczo- ści Karola Szymanowskiego (w 10-tą rocznicę śmierci) w opr. St. Golachowskiego pt. „Stari kompozytorski”; 22,30 II-ga część audycji z cyklu poświęconego twórczości Karola Szyma- nowskiego; 23,00 Ostat. wiad. dziennika ra- diowego; 23,15 Program na dzień następn.; 23,25 (z Łodzi) Program lokalny na jutro; 23,27 (z Łodzi) Koncert żywych; 0,08 (z Łodzi) Zakoń- czenie audycji i Hymn.

UWAGA MAISTROWIE FABRYCZNI

w związku ze zmianą plac, która wcho- dzi w życie od dnia 1 marca r. b. Zarząd Związku Włókienniczego Sekcji Majstrów zwołuje
ZEBRANIE CZŁONKÓW
w sali kina „Przedwiośnie” na dzień 13 kwietnia r. b. (niedziela) punktualnie o godz. 9 rano.

DRYKIERÓW

na robotę stałą lub kontraktową poszu- kuje
PAŃSTWOWA FABRYKA ZEGARÓW
ŁÓDŹ, WIGURY 21

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Komunika- cji zakupi wagę wozową o nośności 10 do 15 ton. Zgłoszenia: Łódź, Piotrkowska Nr. 64, pokój Nr. 31 lub telefonicznie Nr. 280-69 wewn. Nr. 45.
Łódź, dnia 9 kwietnia 1947 r.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OSTRZEŻENIE

Ostrzega się przed nabyciem nowego warsztatu stolarskiego narzędzi stolarskich oraz sklejek i drzewa
STOLARNIA MECHANICZNA WŁ. JANKOWSKI
ul. Łomżyńska 20/22.

Szkoła Tańców Władysława Cyrulskiego
Łódź, u' Kilińskiego 85

Rozpoczyna nowe komplety dla po- czątkujących i zaawansowanych. Zapisy codziennie od 17-ej—21-ej.

10,000 zł.

Nagrody temu Kto wskaże miejsce po- bytu Ireny Andrzejczak, ostatnio przeby- wającej w Łęczycy, ur. w Brudzyn pow. Łęczyski. Wiadomości kierować do naj- bliższego komisariatu lub kom. Łęczys- kiego.

Andrzej Zaręski

1271



Ewa Braun zniknęła już za krzewami półdziczyznych migdałów, a on wciąż jes- szcze stał nieruchomo, niby zahypnoty- zowany.

Wreszcie odsknął się z zadumy i przesu- nął ręką po czole.

Uczuł na swojej dłoni, która przed chwilą dotknęła ręki Ewy lekki zapach per- fum.

— Zapach Ewy — pomyślał z senty- mentalną czułością. A potem idąc przez rozarium przystanął na chwilę.

— Tu zrywałem różę wraz z Ewą... A tu zabiłem dla niej człowieka. I dziś jes- tem nieszczęśliwy, bo nie sposób zapo- mnieć o kimś, kto z takim uśmiechem po- dawać umie różę, a dla kogo bez wahania zabija się potem człowieka — dumał długo a potem ciężkim krokiem powłókił się dalej.

Wolnym krokiem szły też i Niemcy ku swemu ostatecznemu przeznaczeniu.

Bohaterkie dywizje Czerwonej Armii parły naprzód na zachód, od zwycięstwa do zwycięstwa a równocześnie wojska sprzymierzonych zdobywszy Sycylię — wdarły się do Kalabrii i Apuli prac zwol- na w kierunku Rzymu.

Dniem i nocą bombardowane Niemcy słuchały teraz z przerażeniem złowrogo brzmiających komunikatów nadchodzących z frontów.

Nawet i arey - oszust, minister Goeb- els, stwierdził melancholijnie w jednym ze swoich artykułów w „Das Reich”, że sytuacja stała się poważna.

Ale Ewa Braun nie zastanawia się nad ogólną sytuacją. Jej ptasi mózdzek jest zresztą za mały, ażeby umiał pomieścić w sobie pewne zasadnicze prawdy.

Myśli tylko o sobie.

W Berchtesgaden życie stało się trochę monotonne. Hitler bawi w swojej głów- nej kwaterze, a ona wciąż jeszcze nie zna

lazia człowieka, który by zastąpił jej Hansa Flickera.

Znudzona pojechała do Monachium, do- kąd zaprosiła ją Greta. Przyjechał tam również generał formacji SS, Tegelein, krwawy karierowicz, który od dawna był adoratorem szwagierki wodza.

Niech tam wali się cały świat! Młode panie bawia się doskonale, i nie psują im humoru wieści, nadlatujące ze wszystkich frontów.

— To są tylko chwilowe niepowodze- nia! W najbliższym czasie dojdzie do gło- su nasza nowa, najbardziej tajemnicza broń, a wówczas wojna skończy się błyskawicznie! — uspakaja je pan generał Fegelein, tępy, ograniczony żołdak, któ- rego mentalność nie różni się niczym od mentalności milionów innych umunduro- wanych i nieumundurowanych tumanów spod znaku zakrwawionej swastyki.

Zaczyn małe, ale dobrane towarzy- stwo szaleje beztroško, chociaż dyskrat- nie, albowiem Adolf Hitler byłby bardzo niezadowolony, gdyby doszły go słuchy, iż kochanka jego nie umie zachować swo- jego prestiżu... Ewie zaś zarzucić można wszystko, ale nie brak sprytu.

Była pod czujną obserwacją szpiclów i detektywów, którzy nie spuszczały ją z oczu, tak, że führer powiadomiony był o każdym jej kroku.

Oto jeden z raportów wysłanych parę dni po przyjeździe panny Braun do Mo- nachium:

O godzinie 4-ej po południu pani Braun, która niespodziewanie zabolęła zęby, udała się z siostrą swoją do leka- rza-dentysty Karola Meisnera. Pani

Ewa pozostała czas dłuższy u dr. Mei- snera, który jest bardzo dobrym zna- jomym jej siostry, panny Greta Braun.

Jeszcze później przybył tam gene- rał SS-Waffen Fegelein. Towarzystwo zjadło podwieczorek i tańczyło przy dźwięku gramofonu.

Pani Braun musiała skreślić sobie przytem lekko nogę, albowiem doktor Meisner i generał Fegelein wnieśli ją później do samochodu.

Raport dnia następnego brzmiał:

Pani Ewa Braun nie opuszcza swo- go domu, skarżąc się na lekki ból sta- wu kostkowego. Nie zawezwała jed- nak lekarza-chirurga, twierdząc, że jest jej inż znacznie lepiej.

Tak brzmiał oficjalny raport detekty- wa, strzegącego każdego kroku Ewy Braun. Nie wszystko jednak, co stwier- dził on w swoim raporcie, pokrywało się z prawdą, albowiem nie o wszystkim mógł wiedzieć nie obdarzony oczyma, przenikającymi murami, himlerowski pacholek.

Nie mógł więc widzieć, że o oznaczo- nej godzinie tylnym wejściem wszedł do mieszkania doktora Meisnera pewien dru- gorzędny lekarz-ginekolog i za sumę 5.000 marek wykonał na zamaskowanej (jak w bardzo brukowym i sensacyjnym roman- sie) damie zabiegu zabronionego jak naj- surowiej w państwie, potrzebującym w przyszłości jak najwięcej żołnierza na utrzymanie „porządku” nad kanałem Su- eskim, w Bombaju, na wyspach Hawaj- skich, w Rio de Janeiro, na pustyńni Gobi i na damentowych polach Oranii.

(D. c. n.)

SPORT

Kalendarzyk zebrań Nadzwyczajne walne obrady ŁKS

W sobotę dnia 12 kwietnia r. o godz. 18 w pierwszym, a o 19 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Łódzkiego Klubu Sportowego w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Pomorskiej 16. W porządku dziennym obrad, poza zagajaniem, wyborem, prezydium i odczytaniem protokołu z ostatniego walnego zebrania, jest tylko jeden punkt — wybory nowych władz klubu, a więc zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego.

Jak wiadomo, grupa członków ŁKS zakwestionowała formalność przeprowadzenia wyborów władz na ostatnim walnym zebraniu i to jest właśnie powodem zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania. Ze względu na rozpoczynający się sezon, oraz nagłość sprawy klub nie będzie rozyskał swym członkom specjalnych zawiadomień.

W piątek dn. 11 bm. odbędzie się w lokalu własnym o godzinie 19 zebranie członków sekcji kolarskiej K. S. Tramwajarze. Stawienictwo wszystkich obowiązkowe.

Doroczne walne zebranie Milicyjnego Klubu Sportowego odbędzie się w dn. 10 bm. o godzinie 17.30 w Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

W piątek dnia 11 bm. o godzinie 19 w lokalu przy ul. Nawrot 73/75 zarząd sekcji kolarskiej DKS. zwołuje nadzwyczajne zebranie członków sekcji przed otwarciem sezonu. Na zebraniu rozdane będą czynnym członkom koszulki klubowe i kalendarzyki turystyczne na sezon bież. roku. Również i tutaj stawienictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Dublin, lub Helsinki Dokąd pojedą nasi pięściarze

Jak wiadomo, PZB uczynił zadość wszelkim wymaganiom formalnościom i zgłosił udział Polski w mistrzostwach pięściarskich Europy, lecz start naszych pięściarzy uzależnił od tego, czy AIBA uwzględni zgłoszenia faszystowskiej Hiszpanii, czy też je odrzuci.

Dodać należy, że PZB w danym wypadku działa w ścisłym porozumieniu z Jugosławią i Czechosłowacją.

Gdyby Hiszpanie dopuszczono do mistrzostw Europy — PZB z nich zrezygnuje, nie tracąc nic na tym, gdyż ostatnio wpłynęło pismo zapraszające naszych bokserów na igrzyska sportowe w Finlandii, które odbędzie się mniej więcej w tym samym czasie, co mistrzostwa w Dublinie.

Nowi przeciwnicy

Trzy drużyny Śląska zabiegają o l'ge

Specjalne referendum okręgów PZPN rozpisano celem ustalenia, czy z okręgu śląskiego należy dopuścić jeszcze jedną drużynę do rozgrywek o wejście do klasy państwowej, zdecydowało załatwić tę sprawę przychylnie dla Śląska.

Drużyny przydzielono do grupy drugiej, która w ten sposób powiększyła się do liczby 10-ciu zespołów. W tej grupie walczyć będzie Rymer, a w trzeciej — WMKS. Pierwszy mecz rozegra Rymer w Warszawie z Grochowem 13 bm. w nadchodzącą niedzielę, a WMKS w Poznaniu z Wartą. Natomiast dnia 20 bm. Rymer zagra u siebie z Orłem (Gorlice), a WMKS również u siebie z Czujawem (Przemyśl). Tak to więc drużynom łódzkim, ubiegającym się o wejście do Ligi, przybyli nowi przeciwnicy.

Ofiara

Na sieroty po poległych w czasie wojny
Bezimiennie — zł. 2.850.—

O ŻELAZNĄ MIOTŁĘ

Uwadze Centralnej Komisji Rehabilitacyjnej

(Rm.) Najróżnorodniejsze melody stosowane przez komisje weryfikacyjne i nagminne wybielanie sportowców, którzy w okresie okupacyjnym, plamiąc się kolaboracjonizmem, nie potrafili zachować godności sportowca - Polaka, wywoływały słusze oburzenie i protesty opinii publicznej. Wszystko, co zdrowe moralnie, wzdraga się przed tym, co czeka sport polski, jeśliby orzeczenia takich komisji weryfikacyjnych miały zostać utrzymane, jako ostateczne. Oddech był tak silny, głosy tak liczne i mocne, że wreszcie zrozumiano, iż tą drogą kroczyć nadal nie można. To też powołano Centralną Komisję Rehabilitacyjną, zadaniem której jest rozpatrzyć wszystkie sprawy rehabilitacyjne, bez względu na to, czy były już one rozstrząsane przez komisje regionalne i jaki jest ich wynik.

PZPN. był pierwszym związkiem państwowym, który podchwycił tę zdrową myśl i, polecając swym członkom kierować wszystkie tego rodzaju sprawy do Centralnej Komisji Weryfikacyjnej dla ponownego ich rozpatrzenia, zawiesił wszystkich piłkarzy, którzy znaleźli się pod zarzutem kolaboracjonizmu.

Inne związki państwowe, jeszcze nie wypowiedziały się — mają czas. Opieszałość w najwyższym stopniu karygodna!

A tymczasem różni ex-voiksdeutsche grasują na boiskach, ringach, pływalniach, kpiąc w żywe oczy z uczuć narodowych zdrowej masy sportowej. Rzecz niesłychana: wszyscy piłkarze tej kate-

gorii zostali przez PZPN zawieszani, a jednak Mordarskiemu nikt nie przeszkadza hasać na boisku. I dzieje się to pod bokiem samego PZPN, bo właśnie w Warszawie. Ostatnio Mordarski, sprawa którego nabrała specjalnego rozgłosu, brał udział w meczu wielkanocnym Legia — Batorany.

A teraz drugi kwiatek z tej samej łączki.

Mocno się rozsierdził szermierze przeciwko dopuszczeniu na planszę pary kolaboracjonistów Sobika i Zaczyka. Ukarano ich jakąś śmiesznie niską karą, oś tak, na odczepnego, byle zaspokoić opinię publiczną. Na ten temat wiele dyskutowano na walnym zebraniu Polskiego Związku Szermierczego. Energiczne wystąpienia i nacisk delegatów Łódzi sprawiły swoje — uchylono decyzję słynnej już ze swych orzeczeń śląskiej komisji weryfikacyjnej. Zaczyk i Sobik będą raz jeszcze sądzeni.

Zaledwie się z tym uporano, aż tu no wy „pasztele”.

Przywrócenia praw amatora domaga się Szelestowski. Pamiętamy go chyba wszyscy z czasów przedwojennych — fechtmistrz, zawodowy instruktor szermierki. Dzisiaj chce zostać amatorem.

Lecz nie wszyscy chyba wiedzą o Szelestowskim z okresu okupacji, tym samym fechtmistrzu, nauczycielu szermierki, ale tym razem — młodzieży niemieckiej. Pod jego światłym kierunkiem młodzi zbóje z pod znaku Hitlerjugend układali sobie rękę nabierali hartu ducha, zaznajamiali się z bronią aże-

by później wymierzyć ją przeciwko naszej Matce — Ojczyźnie. A krzewiciel bojowości śmiertelnego wroga wstydkiego co polskie, co naszemu sercu najdroższe, nagradzał najzdolniejszych swych uczniów, opatrując wręczane im klingi dedykacjami: „Meinem besten Schüler — Fechtmeister Schelestowsky“, co w tłumaczeniu na nasz polski język brzmi: „Mojemu najlepszemu uczniowi — fechtmistrz Szelestowski”.

Dowody tej „działalności” Szelestowskiego z czasów okupacji, na szczęście, ocalały, a słowa wyrte na zimnych klingach, świadczą wymownie o zasługach jego dla „narodu panów”, naszych bezwzględnych ciemniaków. I dzisiaj, po latach straszliwej niewoli Fechtmistrz Schelestowski śmie zwracać się do Polskiego Związku Szermierczego o przyznanie mu praw amatora, chce startować jako zawodnik, na równi z innymi, którzy przeszli gehennę okupacji i piekło obozów koncentracyjnych! A najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że znalazł się kub, który go przyjmuje i patronuje tym niewczesnym zachciankom.

Zaiste, Centralna Komisja Rehabilitacyjna ma piękne pole do działania, sęk tylko w tym, że jakoś o działalności jej głucho.

A tak by się przydała żelazna miotła w sporcie polskim, która by raz wreszcie przeprowadziła bezwzględną akcję oczyszczenia zdrowego ziarna od chwastów.

Gdzie tu logika?

Bez Tłoczyńskiego nie mamy najmniejszych szans w meczu z Anglią o puchar Davisa

Mecz Polska — Anglia w tenisie stał się o tyle dla nas aktualny, że zdecydowano, że odbędzie się w Warszawie. Mimo najusilniejszych poszukiwań trudno dla Anglików znaleźć w Polsce odpowiednio warlościowego przeciwnika. Ani Skonecki, ani tym bardziej Hebda nie gwarantują nam sukcesów w tym spotkaniu i trzeba jasno niedwuznacznie ocenić nasze szanse w tym spotkaniu.

Gramy z Anglią, stajemy do konkurencji międzynarodowej, więc jakie mamy szanse?

Trzeba przyznać, że znikome. Przede wszystkim ani Hebda, ani też Skonecki, nie reprezentują dzisiaj takiej klasy, która gwarantowałaby chociażby minimum powodzenia. Trening na kortach krytych nie gwarantuje postępu, nie mamy sprawdzianu ich umiejętności, a jedynym wskaźnikiem dla nas jest start Tłoczyńskiego. Ale czy gracz ten będzie mógł bronić naszych barw?

Wprawdzie prezes PZT, p. Wajdowski wyjechał do Londynu i ma zamiar z Tłoczyńskim prowadzić pertraktacje i opierając się na tym, że wyraził on chęć powrotu do kraju, ale czy uda mu się załatwić wszystkie formalności, czy zdoła pozyskać Tłoczyńskiego do rozgrywek o Davis Coup?

Anglicy niezwykle starannie przygotowują się do występu w Warszawie i, sądząc z tych przygotowań nie należy przypuszczać, ażeby w tym pierwszym me-

czu były dla nas pewne szanse. Bez żenady przyznać należy, że przegralibyśmy sprawę. Jeśli bowiem zdecydowaliśmy się wziąć udział w rozgrywkach o puchar Davisa, należało poczynić odpowiednio przygotowania. Swego czasu wskazywaliśmy na konieczność wydelegowania naszych czołowych tenisistów na Rivierę. Z niewiadomych bliżej powodów PUWF wypowiedział swe „veto”. W postępowaniu Państwowego Urzędu WF i PW, dopatrujemy się pewnej niekonsekwencji. Ale bierzemy udział w rozgrywkach o puchar Davisa i czynimy wszystko co leży w naszej mocy by przygotować drużynę do tak ciężkiego spotkania, a zatem wysyłamy ją na trening na Rivierę, albo zrezygnujemy z udziału i tym samym zrezygnujemy z turnieju, bo przecież trudno sobie wyobrazić, by jakiś tam trening w Głiwicach mógł odpowiednio przygotować naszą reprezentację tenisową do tak poważnego spotkania.

PZA ludzi się dzisiaj, że Tłoczyński wróci do kraju. Wprawdzie nasz mistrz rakiety wyraził gotowość wystąpienia w barwach Polski, oddając się do dyspozycji PZT, ale nie sądzimy, by wszystkie formalności udało się w odpowiednio i to na czas załatwić pomyślnie. A bez Tłoczyńskiego nie mamy najmniejszych szans w spotkaniu z Anglią która — trzeba zaznaczyć — bardzo poważnie przygotowuje się do występu w Warsza-

wie... Gdyby wszystkie sprawy z Tłoczyńskim udało się załatwić pomyślnie mielibyśmy chociaż cień nadziei na pewne powodzenie. Ponieważ jednak start Tłoczyńskiego jest niepewny, wskazanym byłoby raczej wycofanie się z rozgrywek o puchar Davisa. Po co narażać się na kompromitującą ewentualnie klęskę?

Brak konsekwencji w postępowaniu PUWF jest w tym wypadku aż nazbyt rażący.

Turniej szkolny

Spotkania półfinałowe o nagrodę YMCA

W sobotę odbędzie się dalszy ciąg turnieju drużyn szkolnych w piłce ręcznej o nagrodę YMCA. Tym razem będą to już spotkania półfinałowe, program których podajemy:

SOBOTA: godz. 17 — siatkówka żeńska: VII gimn. handlowe — VI gimn. państw., gimn. Mikołajewskiej — V gimn. państw., siatkówka męska: godz. 18 — gimn. III — gimn. XVI, godz. 18,30 koszykówka męska: gimn. XIV — II Miejskie gimn., godz. 19,30 III gimn. państw. — X gimn. państw.

NIEDZIELA: godz. 10 siatkówka żeńska: gimn. VII — gimn. VI; gimn. IV — gimn. Mikołajewskiej. Siatkówka męska: godz. 11 — I gimn. Miejskie — III gimn. państw., godz. 11,30 PSZTP — I gimn. Miejskie, godz. 12 — koszykówka męska: gimn. X — gimn. XIV, godz. 13 — gimn. 52 handlowe — III gimn. handlowe.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dzisiaj i dni następnych przedstawienie „Kra-kowiaków i Górali” opery narodowej Bogu-sławskiego z muzyką Stefania w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 światła sztuka amerykańska Williama „SZKLANA MENEZARIA” w znakomitym wykonaniu: Du-szyński, Horecka, Jaroń, Mrozowska. Reży-seria—Erwin Axer. Dekoracje—Jan Kosiński. Kasa czynna od 10-ej do 12-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR TUR

Dzisiaj i dni następnych ciesząca się wiel-kim powodzeniem światła komedia obyczaj-owa, ukazująca w satyrycznym świetle mo-ralność mieszczańską Wł. Perzyńskiego „Szczęście Franca” w reżyserii Leona Pietra-szkiewicza.

TEATR „STRENA” Traugutta 1.

Dzisiaj i codziennie komedia Hennequina i Vebera p. t. „PANI PREZESOWA” z udziałem całego zespołu „Syreny”. Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od 10—13 i od 16.

TEATR „GONG” Kopernika 16. Codziennie re-wią montażu pt. „Choć goło, lecz wesolo” z Gierasińskim na czele zespołu.

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY „SZAROTKA”

w sali Teatru Nowego, ul. Kopernika 16

Wschodnie widowisko J. Warneckiego „Drogiem naszyjnik”. Codziennie przed-stawienie zamknięte dla szkół, w niedzielę i święta o godz. 11.30 przedstawienie otwa-rite dla publiczności. 11194

Różne

ZDJĘCIA legitymacyjne oraz reprodukcje wy-konuje najszybciej, Legionów 1. 10882

NAJSZYBCIEJ, najtaniej! Zdjęcia legitymacyjne, prace amatorskie, reprodukcje wykonuje: Na-rutowicza 8. 10674

WYTWÓRNIA PUDELEK TEKSTURYCH — R. Pluskowski. — Łódź, Kilińskiego 55, tel. 166-85 wykonuje wszelkiego rodzaju kartonáže. 8962

WSZELKIEGO rodzaju uszkodzoną garderobę i kilimy, dywany, obrusy itp. ceruje bez śla-du. Artystyczna Cerownia Stefania Pawli-kowska, Łódź, Piotrkowska 7 front II piętro m. 9. 11159

ODDAM na własność 6-tygodniowego zdro-wego chłopczyka. Zgłoszenia do „Expressu” pod „Niebieskie Oczka”. 11420

OSOBĘ, która znalazła teckę skórzaną, przy-gotowaną do podróży na przystanku Piotrkowska róg Andrzeja, proszę o zwrócenie. Predel Bolesław, Felsztyńskiego 9. 11421

ZAGINĄŁ pies wilk mieszaniec, uszy kłapia-sie, dwie łapki szare — odprowadzić za wynagrodzeniem, Wschodnia 16. 11422

DNIA 5-go kwietnia zaginął pies wilk, piersi uszy jaśniejsze, grzbiet szary. Łaskawego znalazcę proszę odprowadzić za wynagrodze-niem. Malinowa 12 m. 16. 11423

ZAGINĘŁA suczka dnia 7 kwietnia br. rasy mieszanej z pincherków, mała na długich cieniach nożkach, bez ogonka o sześciu brzo-zowej. Łaskawego znalazcę proszę o odda-nie lub przyprowadzenie za wynagrodzeniem. Obornicka 25. Różycki. 11424

Lokale

ODSTĄPIE pasztecarni z wyszynkiem dobrze prosperującą Oferty „Pasztecarnia”. 11268

POSZUKUJE pokoju przy rodzinie, cena oba-jętna, dzwonić tel. 120-13. od 9 — 17. 11426

ŁADNEGO pokoju umebłowanego (osobne mebl. wejście) poszukuje handlowiec dobry płatnik. Oferty pod „Handlowiec”. 11427

POSZUKUJE 2 lub 3 pokoje z kuchnią mogą być w Rudzie lub w Julianowie. Oferty pod „Koszty zwrócić”. 11428

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią w Rudzie Pabia-nickiej na jeden pokój w Łodzi. Of. pod „200”. 11429

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na także w War-szawie. Łódź, ul. Kopernika 33, m. 16. 11430

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią w ogrodzie na je-den pokój duży. Wiadomość, Łódź, Towaro-wa 10. 11453

ZAMIENIĘ 1 pokój z kuchnią duży z balko-nem na 2 lub 3 z kuchnią z wygodami. Oferty do Administracji Expressu pod „Wschód”. 11472

STANCJA dla ucni, ul. 6-go Sierpnia 18 m. 7 front. 11472

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr 3
Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy spe-cjalistów, analizy, przyjęcia 10 — 19 tel. 216-48 6548

Dr JAN FAŁKOWSKI, chirurg-urolog, specja-lista chorób nerek, pęcherza, dróg moczowych, Piotrkowska 23-4. (3-4) tel. szpitalny 250-70, gabinetu 191-88. 150

Dr KOWALCZYK JESZY Choroby skórne i we-neryczne przyjmuję Żeromskiego 41-1. 3-6. Tel. 150-53. 90

Dr med. MIRSKI IGNACY specjalista cho-rób kobiecych. Porody, Żeromskiego 37, tel. 257-23. 4899

Dr. ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych przyjmuję od 3—6. tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 91

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i aku-szeria. Sienkiewicza 51, podz. 3-7 tel. 181-47 589

Dr REICHER Specjalista chorób wenerycz-nych Poludniowa 26, przyjmuje 7 — 8 i 2 — 5. 10451

Dr med B. TOLCZYŃSKI specjalista chorób uszu, no-s i gardła. Sienkiewicza 37 m/ 21 przyjmuje codziennie od 1 — 3 i od 4 — 6. tel. 269-01 5322

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, ginekolo-gia, Traugutta 9. 10570

Dr med LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne Legionów 9, przyjmuje 3—6. tel. 156-10. 87

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewne-trzne. Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6. 94

Dr RATAJ-ZURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych i kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr. 33, godz. 12-1 i 3-5½. 96

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób ner-wowych i seksualnych przyjmuje od 3 do 5 Kopernika 6, tel. 186-00. 34

Dr med SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórno-wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskie-go 132 godz. 12-2, 4-6. 86

Dr med. I. Vogel — specjalista chorób kobie-cych i akuszerii przyjmuje ul. Narutowicza 4, tel. 250-92. 10691

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA Przyjmuje od 10 — 13 i od 18 — 19. *fontuski 11. II pię-tro, tel. 151-15. 93

Dr. E. RÓŻYCKI specjalista chorób kobie-cych i akuszerii ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 100

Dr med. GUSTAW MARIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m. 6. Tel. 138-52. 621

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skór-nych i wenerycznych, przyjmuje 8 — 10 i 5 — 7. Nawrot 8. Tel. 129-39. 7961

Dr. ŚWIECIŁO, choroby kobiece, akuszeria, Zawadzka 38 godz. 4—6. 10971

Dr. A. KOWALSKI specjalista chorób skórno-wenerycznych przyjmuje Piotrkowska 26 go-dziny: 3 — 7. 10586

Dr. med PŁOSZKO WŁADYSŁAW, choroby skóry i weneryczne przyjmuje Kilińskiego Nr. 145 od godz. 17—19. 10586

Dr MED. PIESKOW WIKTOR, choroby nerwo-we i wewnętrzne, godz. 3 — 5, Zawadzka 6, tel. 138-81. Leczenie elektroterapią. 10461

Dr. JERZY MARIEWICZ, specjalista chorób żołądka, jelit i wątroby, przyjmuje 4—6. Piotrkowska 145—28, tel. 276-36. 9210

Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece akuszeria przyjmuję od 4—6 Legionów 3 m. 6, tel. 203-78. 157

Dr. MIECZYSLAW JESIOTR Specjalista cho-rób płuc i serca, odma sztuczna, Żeromskie-go 15, tel. 216-27. 4 — 6. 10712

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka War-szawska Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuję — Pomorska 43. 102

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IBENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuję Zachodnia 52 tel. 151-76. 10843

STARSZY FELCZER Stefan Galuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego, Główna 62 — 76, 6 — 8. 10844

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana Pie-giera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów. Gdańska 26a. (róg Zawadz-kiej), tel. 169-00. 10591

Kupno — sprzedaż

NATYCHMIAST kupimy DOM, lub willę. Plac Wolności 6 — 4, godziny 11 — 1, 4 — 6. 10465

ELEGANCKA PANI może kupić lub zamówić drewniaczkę. Śródmiejska 44. 8918

NIERUCHOMOŚCI kupno — sprzedaż Łódź, plac Wolności 6 — 4. Biuro Pośrednictwa. 10846

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedaż, zamie-nisz pierścioneł, obrączkę, zegarek w sklepie 11 Listopada 3. 10472

MEBLE sypialnie, stołowe, kuchnie, tapczany, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienie poleca Izdebski. Piotrkowska 31 — 2 pierwsze piętro front. 10466

ZAKŁAD stolarski Michałak i S-ka, Łódź, 11 Listopada 50, przyjmuje obstalunki, posia-da meble gotowe na składzie. 6781

FOTOGRAFICZNE aparaty powiększalniki koparki, przybory kupimy. Rzewski Ross Piotrkowska 121. 10384

UWAGA: tylko hurtowo skórgumy 3 mm, 4 mm i 5 mm kauczuk do karków i skór, gła-zure bezbarwna proszki atramentowe i kleje do dełec kupisz najtaniej L. Roźniński, Łódź, Piotrkowska 31 w podwórzu, telefon 216-57. 6589

KUPIJEMY płyty gramofonowe nawet pola-mane oraz instrumenty muzyczne Melodifon 6-go Sierpnia 23. 11246

RADJOPARITY, fotoaparaty, kinaaparaty telefony, motorki, każda radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuje — prze-daje — zamieniam, Gdańska 17, Księcia. 10723

SREBRO, złoto — złom, kamienie szlachetne kupuje, płaci najwyższe ceny Zakład Zegar-mistrzowski „Omega”, Piotrkowska 4. 10862

„MUZYKA I NUTY” Łódź Nawrot 22, Tel. 137-41. Sprzedaż — kupno instrumentów mu-zycznych, skrzypiec, gitar, mandolin, instru-mentów dętych, oraz przyborów muzycznych. 10246

MASZYNE do szycia Singera sprzeda D/H „Szwitezianka” Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83 Tel. 126-62. 10853

UWAGA FILATELIŚCI znaczki pocztowe do zbiorów kupuje w godz. 17 — 20. Legionów 14 — 5. 10734

OBRĄCZKI, medaliki, łańcuszki, fotoaparaty, lornetki, zegarki, najtaniej poleca „Okazja”, Kilińskiego 47 11152

ZŁOTO DENTYSTYCZNE, luty drut — klamry, sprzedaż, korzystna zamiana, poleca pra-cownia Piotrkowska 66 (sklep). 10618

EPIDIASKOP, mikroskop 3 obiektywy, apar-at filmowy 16 mm. zakupi D/H Szwitezianka Jan Pujdak i S-ka Łódź, Piotrkowska 80 tel. 126-62 9671

OKAZJA RADIO pierwszorzędną superhetero-dyna sprzedam. Narutowicza 67, m. 2, wejście przez 69. Od godz. 17. 111313

DO SPRZEDANIA Harmonia 120 basów 2 re-gistry, Ulica Czarotyskiego 26 od godz. 4 do 8 wieczór. Kaczała Władysław. 11261

ZAKŁAD STOLARSKI U. Szustak i S-ka Połud-niowa 36 posiada okazynie do sprzedania pokoje stołowe oraz przyjmuje obstalunki. 11256

MEBLE sypialnie, stołowe oraz sztuki poje-dyncze gotowe i na zamówienie poleca: stola-rnia Napiórkowskiego 5. 11252

WAGI uchylnie i inne — sprzedaż — kupno — naprawa, stemplowanie uskutecznia Zakład Koncesjonowany, Piotrkowska 9. 11180

SPRZEDAM motocykl DKW 350 cm. i Wiktoria 200 Łagiewnicka 137. 11254

WŁOS KOŃSKI kupuje wytwórnia włosówki „Promień” Sienkiewicza 63. 10502

SPORT — wszystko dla piłki nożnej, siat-kówki, koszykówki, Boks dostarcza Dom Sportowy, Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkow-ska 83, tel. 126-62. 10484

BIELIŻNIARKA trzydrzwiowa, amerykańska brzo-za i maszyna Singera do sprzedania, Piotrkowska 171 u dozorcy godz. 8—16, tel. 276-50 godz. 15—19. 11373

KUPIĘ, wydzierżawie salkę fabryczną z sil-ą. Zgłoszenia „Reklama”, Piotrkowska 46, tel. 173-59. 11374

KUPIĘ urządzenie (półki — bufet) nadające się do sklepu z manufakturą galanteria. Of-erty na Główną 12 sklep Koledy. 11385

MASZYNE saneczkową 10, w dobrym stanie do wyrobów dziecińczych oraz maszyny Sin-gera sprzedam. Ul. Wilcza 7 m. 4. 11386

DO SPRZEDANIA materace poduszkiw do dwóch łóżek, Ogrodowa 54 m. 13. 11387

SPRZEDAM maszynę saneczkową 10/80 „Du-bied”, Piotrkowska Nr 255 m. 30 w godz. od 16—20. 11388

MOTOCYKL „Zündapp” 200 cm. do sprzeda-nia, ul. Główna 17 (sklep). 11389

RADIO 3 zakresowe w dobrym stanie sprze-dam. Pszenna 5-1 (N. Małta) od 17-ej. 11390

KUPIĘ łóżeczko dzieciinne w dobrym stanie, Jaracza 14—46. 11391

SPRZEDAM nuty na małą orkiestrę, Aleja 1-go Maja 7 m. 2. 11393

DO SPRZEDANIA maszyna do lodów wraz z konserwatorami, Pomorska 3 w owocarni. 11394

OKAZYJNIE do sprzedania biblioteka powie-ściowa, wiadomość Pryncypalna 66. 11395

SAMOCCHÓD Opel 4-a osobowy, sprzedam, Wiadomość Łódź — Chojny, Antenowa 9-1. 11396

3 WIATRÓWKI do sprzedania (do strzelania). Poznańska 10 m. 1. 11397

SPRZEDAM wilczykę czystej rasy 18 miesięcy Pomorska 39, dozorca. 11451

SPRZEDAM maszynę saneczkową szeroką 70 8, wiadomość Młynarska 15 m. 45. 11452

Zagubione dokumenty

DNIA 9 kwietnia w tramwaju Nr. 1 zagubiono lub przez pomyłkę wyciągnięto z kieszeni portfel zawierający gotówkę, oraz dokumen-ty na nazw. Jadwiga Winterowa. Upraszam o zwrot dokumentów, pod adresem, Farmacja ul. Żwirki 11. 11431

SKRADZIONO portfel, leg. tramwajową, pod-miejską i miejska. Nowadzki Ireneusz, Zgierz. Dobrowolskiego 22.. 11432

UNIEWAŻNIAM zagubioną leg. tramwajową na nazw. Masiera Danuta, Reymonta 30. 11433

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę RKU, kartę rozpoznawczą na nazw. Rosiak Stanisław, Wschodnia 16. 11434

UNIEWAŻNIAM palcówkę i kartę powołania na nazw. Tykański Kazimierz, Piotrkowska 40 11435

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyj-ną Nr 31994 na nazwisko Michałina Sosnow-ska. Bytom, ul. Józefczaka 10 m. 3. 11436

ZAGUBIONO dowód osobisty książkę tożsa-mości konia, palcówkę i dwie fotografie na nazw. Krasieński Stanisław. Huła Jagodnica, gm. Rąble. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. 11437

ZAGUBIONO książeczkę wojskową na nazw. Mileczarek Stefan, wieś Janówka, gm. Gądkó-wek. 11438

ZGUBIONO torebkę z dowodami w kościele św. Wojciecha. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Janik Maria Nowe-Chojny A. ul. Ustronna Nr 3. 11439

ZAGUBIONO 2 karty węglowe na nazwisko Romanowski Kazimierz i Leokadia, zam. Ru-da — Pabianicka. Styłowa 8. 11440

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazw. Bieganowska Leokadia: Zdrowie, Barska 7. 11441

ZAGUBIONO palcówkę, odcinek wymeldunko-woy na nazw. Łabędzka Leokadia Ruda — Pa-bianicka, Rokicka 19. 11442

ZGUBIONO dowód tymczasowy wydany przez 6 Kom. M. O. na nazwisko Fidora Edwarda Felsztyńskiego 3 m. 20. 11443

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną z Rosji na nazw. Wiśnia Cywia, Ziebice, pow. Zabko-wiec. 11444

ZAGUBIONO dokumenty: kartę rentową, kar-tę odzieżową, legitymację PSS na nazwisko Józefy Paradowskiej, ul. Gdańska 35. 11445

ZAGUBIONO legitymację uczniowską na na-zwisko Szczecińskiego Jerzego, Poznańska 31. 11446

ZAGUBIONO 2 karty odzieżowe, kartę wojsko-wą na nazwisko Drużek Teodor i Zdzisław Witold, Pomorska 22. 11447

ZAGUBIONO kartę węglową na nazw. Cha-recka Leonora, Żeromskiego 7. 11448

DNIA 29.X.46 r. skradziono metrykę urodzenia, akt ślubny, dowód kolejowy, kartki wymien-ne i kartki żywnościowe, kartę odzieżową na nazw. Włodarczyk Genowefa, Zduńska Wola, Piłsudskiego 15. 11471

SKRADZIONO torebkę, legitymację tramw-ajową, legitymację Związków Zawodowych. Leokadia Matolepsza, Dzika 4 m. 2 Rado-goszcz. 11464

Nauka

KURSY kroju damskiego i męskiego (syst. an-gielski) przeprowadza Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy, Zapisy przyjmuje Sekretariat, Łódź, Stalina 7. 11449

KURS kroju damskiego i modelowania przy Instytucie Przemysł.-Rzemieślniczym. Zapisy codziennie Sienkiewicza 89 m. 8. 11450

Poszukiwanie pracy

KSIEGOWY, bilansista przyjmie jeszcze pra-cę na godziny. Oferty do Administracji „Bi-lansista”. 11415

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI D — 015738

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 15 — 18, telefon 112-60

Wydawca Spółdzielnia Wydawcza „EXPRESS ILLUSTRACYJNY”

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz pełitowy poza tekstem — 10 zł (poszukiwanie pracy — 5 zł). Inne ogłoszenia za milimetr — szpalte poza tekstem — 20 zł, w tekście — 22 zł. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.